Cena 1 złoty. W Czechosłowacji 3·50 Kc. Nał. poczt. opł. rycz. Numer zawiera 24 stron.

ŚWIATOWID

Nr. 24 (306) 21 czerwca 1930 Rok VII.

MINISTER GRANDI U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

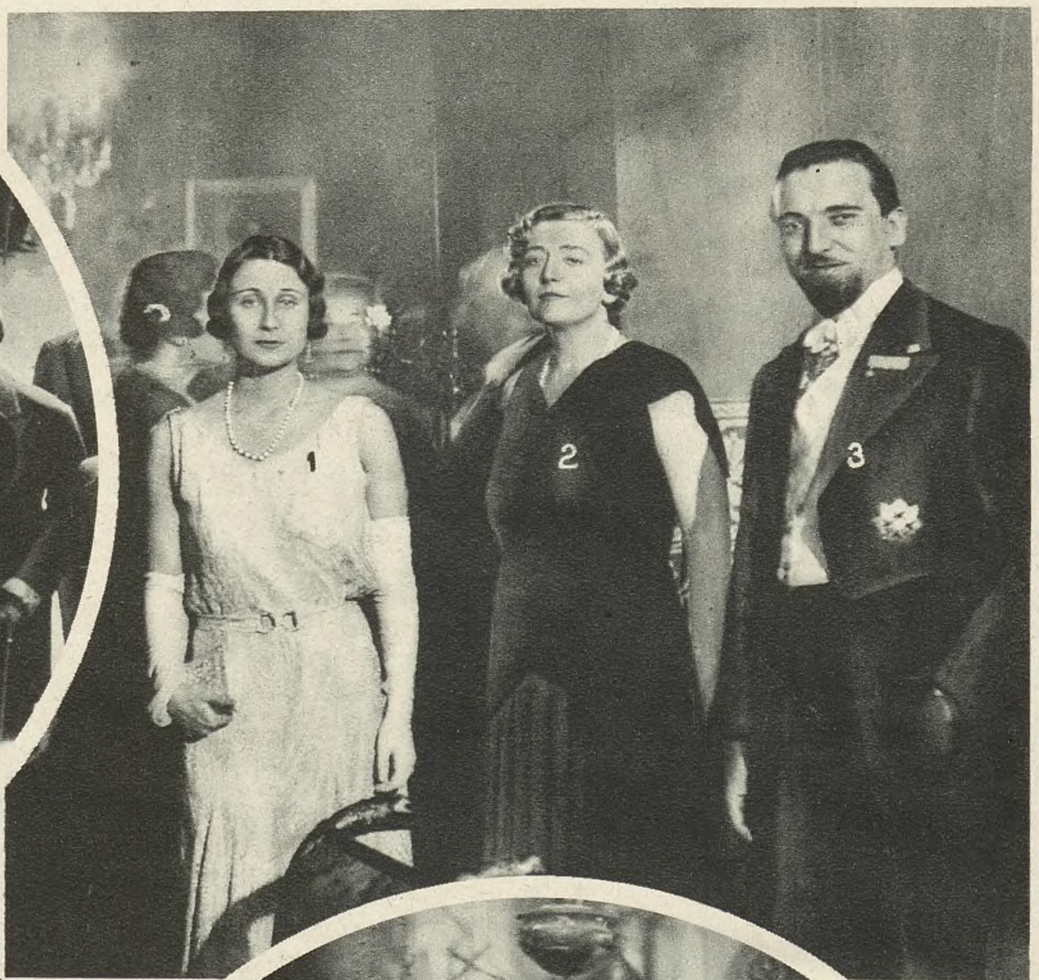


Jaką swobodą, wolną od wszelkiej ceremonjalności tchnie ta w Druskienikach odbyta rozmowa dwóch Mężów, z których jeden losy Polski trzyma w swem ręku — drugi prawa ręka dyktatora Włoch, jest współtwórcą najnowszych dziejów tego zaprzyjaźnionego z nami państwa. Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

MINISTER GRANDI W POLSCE



Przyjazd p. min. Grandi'ego do Warszawy. Przechodzącego przed frontem zgromadzonych delegacyj kolonji włoskiej w stolicy naszego państwa p. ministra Grandi'ego (1) witali owacyjnie jego rodacy. W towarzystwie dostojnego gościa znajdowali się pp.: min. spraw zagranicznych Zaleski (2) i ambasador hr. Martin Franklin (3).



U góry na prawo:

Małżonka p. min. Grandi'ego. W bankiecie wydanym przez p. min. Zaleskiego na cześć przybyłego do Warszawy p. min. Grandi'ego (1), wzięła udział również jego małżonka (2), witana serdecznie przez gospodynię przyjęcia, p. min. Zaleską (3).

WIZYTA p. Dino Grandi, min. spraw zagran. zaprzyjaźnionych z nami Włoch, trwająca tylko dwa dni, miała jednak doniosłe znaczenie. Zwycięskie w wojnie światowej państwo włoskie wykazuje pod obecnemi rządami p. Benito Mussoliniego niezwykłą ruchliwość zarówno wewnątrz kraju, jak i w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Z tym faktem Polska musi się liczyć, o ile sama również ze względów i gospodarczych i politycznych chce nadal prowadzić rozpoczętą przed kilku laty czynną politykę. Wśród współpracowników Mussoliniego, zaś nikt nie stoi tak blisko niego, jak właśnie p. Grandi. Jego odwiedziny w Polsce, z dwoma etapami: Warszawą i Krakowem, były formalnie biorąc rewizytą za niedawny pobyt p. min. Zaleskiego w Rzymie. Niewątpliwie jednak obok tej kurtuazyjnej strony, posiadają one znaczenie ułożenia na najbliższą przyszłość współpracy obu, tyloma węzłami kulturalnemi w przeszłości i teraźniejszości złączonych krajów w dziele pokoju, na długie lata potrzebnego zniszczonej wojną Europy.



P. min. Grandi w Krakowie. Z żywem zainteresowaniem zwiedzał p. min. Grandi (1) wraz ze swoją małżonką (2) zabytki miasta Krakowa, na których genjusz renesansu włoskiego wycisnął swe dostojne piętno. Dłuższy czas goście wraz z p. min. Zaleskim i p. nacz. wydz. dr. Güntherem zatrzymali się przed wielkim ołtarzem katedry na Zamku wawelskim, z trumną św. Stanisława.



Poświęcenie cmentarza wojskowego na Bielanach pod Warszawą. Przy sposobności pobytu p. min. Grandi'ego w Warszawie, nuncjusz papieski Monsgn. Marmaggi (x) dokonał w jego (1) obecności poświęcenia skromnych mogił na cmentarzu bielańskim, w których spoczęło na wieczny sen około 800 poległych w wojnie synów Włoch. — P. ministrowi Grandi'emu towarzyszyli pp.: min. Zaleski (2), ambasador hr. Martin Franklin (3) i płk. Wieniawa-Długoszewski (4).

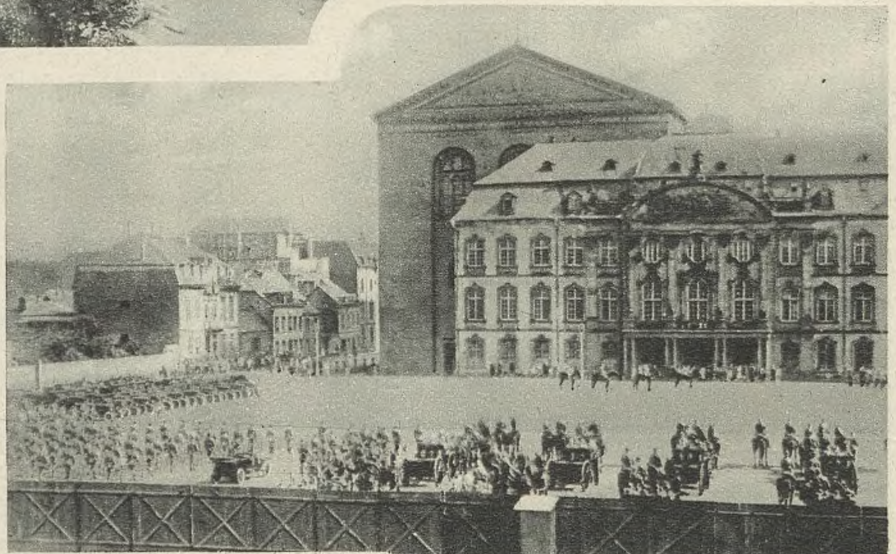
AGENCJA FOT. „ŚWIATOWIDA", ZDJ. NA PŁYT. KRAJ. „ALFA"

OD RENU NA POŁUDNIE



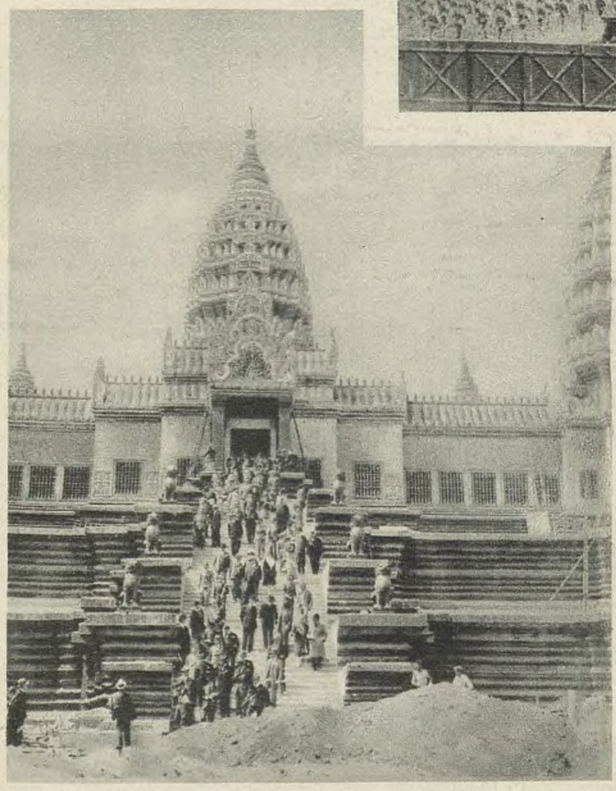
Na lewo:

Zawalenie się domu dla wychodźców w Genui. Port w Genui (Włochy) jest najważniejszym w tym kraju punktem, „przeładowywania" emigrantów z całego świata, zdążających do Ameryki. Wiedziało się już oddawna, że wychodźcy ci stanowią zazwyczaj przedmiot wyzysku ze strony wielkich kompanij okrętowych. Dopiero jednak wielka katastrofa, która się tam niedawno zdarzyła dała obraz całego piekła tych biedaków, pomiędzy którymi nie brak niestety i naszych współziomków. Stara rudera, natłoczona wychodźcami, zawaliła się a w gruzach jej zginęło 11 poszukiwaczy szczęścia, między nimi też i kilku naszych rodaków.



Na prawo:

Francuskie wojska okupacyjne opuszczają ostatnią strefę Nadrenji. W wykonaniu paktu Jounga ostatnie oddziały francuskich wojsk opuściły nadreńskie miasto Trewir, gdzie w dawnym pałacu elektorskim (na zdjęciu na pierwszym planie, za nim stara bazylika romańska) mieściła się główna ich kwatera. W ten sposób, z wyjątkiem okręgu Saary, gdzie w r. 1935 ma się odbyć plebiscyt, cała ziemia niemiecka jest już wolna od okupantów, a temsamem Niemcy zyskują swobodę, co dla świata przedstawia niewątpliwie groźbę obawy nadużycia jej.



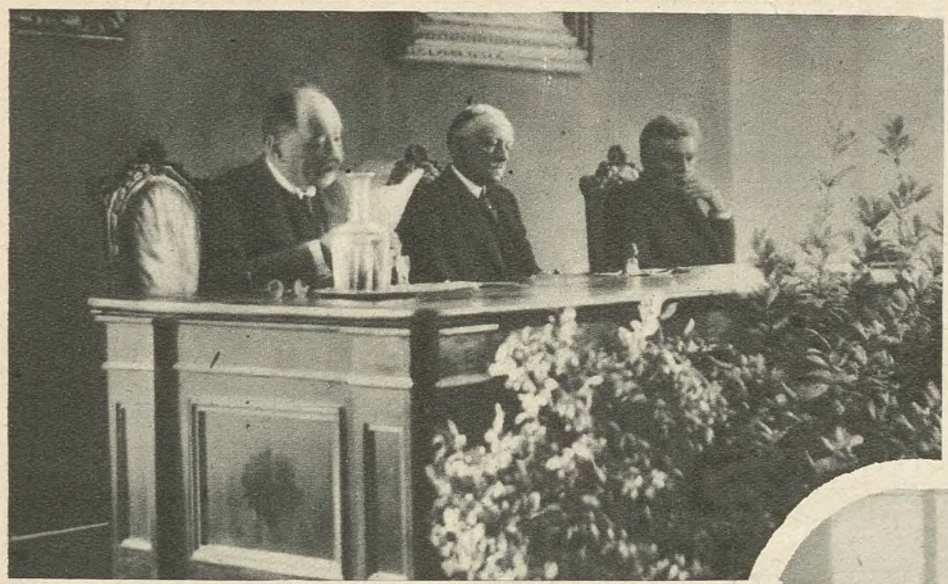
Na lewo:

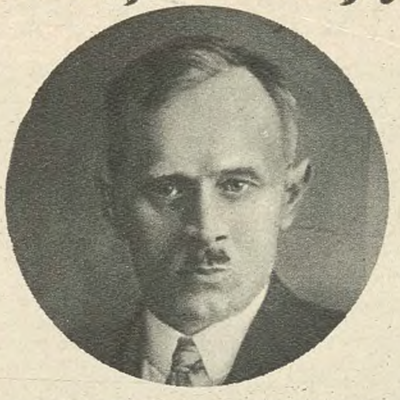
Przygotowania do Wystawy Kolonjalnej w Paryżu. W parku w Vincennes pod Paryżem wrze praca nad pawilonami, które mają się złożyć na ogólną francuską Wystawę Kolonjalną. W tych dniach dziennikarze francuscy i korespondenci pism zagranicz. m. i. i polskich zwiedzili wykończony już wspaniały pawilon, będący kopją starej świątyni w Angkor w Kamboddży (franc. Indje), oprowadzani przez adjutanta marsz. Lyautey.



Zamordowanie posła niem. w Lizbonie. Macki propagandy komunistycznej sięgają nawet do najluźniej z Rosją związanych krajów. Zamordowanie posła niem. Baliganda w Lizbonie przez agitatora komunistycznego uprzytomniło światu istniejące niebezpieczeństwo.

Doroczne Zebranie Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie





Laureat Pol. Akademji Umiejętności. Prof. Uniw. warszaw. dr. Roman Rybarski, odznaczony nagrodą im Barszczewskiego za dzieło „Handel i polityka Polski w XVI w.“

TEGOROCZNE walne zebranie członków Polskiej Akademji Umiejętności oznacza nowy etap w rozwoju tej najwyższej instytucji naukowej na ziemiach polskich. Istniejąca dotychczas odrębnie Akademja Nauk lekarskich w Warszawie przyłączyła się w całości do Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, dzięki czemu skupia ona obecnie uczonych i badaczy polskich ze wszystkich dziedzin wiedzy. Z zadowoleniem stwierdzić również można, że społeczeństwo nasze zdaje sobie sprawę z doniosłości tego ogniska nauki polskiej, czego dowodem jest fakt, iż Akademja obok stałej dotacji rządowej, rozporządza obecnie licznemi zapisami osób prywatnych, m. in. zrealizowanym w tym roku legatem ś. p. Tyszkowskiego.

Trybuna prezydjalna. Zgromadzeniu przewodniczył prezes tej najwyższej w Polsce instytucji naukowej, prof. dr. Kostanecki (1), mając po obu stronach pp.: sekr. gen. prof. dr. Kutrzebę (2) i prof. dr. Chrzanowskiego (3), który na tem zebraniu wygłosił wykład o narodowo-wychowawczem znaczeniu Jędrzeja Śniadeckiego, prof. Uniwersytetu wileńskiego za czasów Mickiewiczowskich.







Laureaci Polskiej Akademji Umiejętności. Prof. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie dr. Rudolf Weigl (na lewo), odznaczony nagrodą z funduszu Tyszkowskiego za wyniki badań nad tyfusem plamistym — i artysta-rzeźbiarz Stanisław Szukalski (na prawo), twórca dzieł, które w r. ub. tak silnie zainteresowały opinję publiczną, obecnie wyróżniony nagrodą im. Feliksa Jasieńskiego i W. Łozińskiego.

Rzut oka na salę podczas zebrania. W pierwszych rzędach zasiedli pp.: min. W. R. i O. P. dr. Czerwiński (1), ks. biskup, prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. Godlewski (2), dca D. O. K. V. gen. dyw. Wróblewski (3), wiceprez. m. Krakowa dr. Schneider (4), nacz. wydz. woj. dr. Styczeń (5), kurator okr. szkoln. dr. Kupczyński (6), prof. uniw. Jagiellońskiego dr. Ciechanowski (7) i inni.

POCZĄTKI NOWYCH RZĄDÓW W RUMUNJI



Uroczyste objęcie rządów przez króla Karola II. W sali parlamentu rumuńskiego w Bukareszcie wobec złączonych obu izb: deputowanych i senatu król Karol II. powołany na tron jednomyślną ich uchwałą, zaprzysiągł uroczyście konstytucję, poczem prowiz. szef gabinetu p. Mironesco (na prawo stojący) odczytał mowę tronową nowego władcy, przyjętą powszechnym entuzjazmem. P & A. Berlin.



Królowa - wdowa Marja w Oberammergau. W chwili, gdy król Karol II. wracał samolotem do swej ojczyzny, by objąć w niej tron, królowa Marja (1) wdowa po jego ojcu zmarłym królu Ferdynandzie, przebywała w znanej miejscowości bawarskiej, Oberammer gau, gdzie się odbywają słynne widowiska pasyjne. Na wieści z Bukaresztu przerwała jednak swój pobyt. Atlantic — Berlin



W owalu powyżej:

Utworzenie stałego gabinetu ministrów. Po prowizorycznym rządzie p. Mironesco i po nieudałej misji gen. Presana król Karol II powierzył utworzenie nowego rządu ostatniemu premjerowi za panowania króla Michała, p. Maniu, który zadania swego szczęśliwie dokonał. Powtarzamy tutaj dlatego portret nowego szefa rządu.



W owalu na prawo:

Zmiana na placówce rumuńskiej w Paryżu. Nowy król, stwierdzając swoją wolę utrzymywania nadal zasadniczych linij dotychczasowej polityki państwa, pozostawił wszystkich przedstawicieli Rumunji w stolicach obcych państw na ich stanowisku, z wyjątkiem placówki paryskiej, którą po p. Diamandim objął sportretowany tutaj p. Lugojeanu.



Pierwszy przejazd króla Karola II. przez ulice stolicy. Dowodem jednomyślnej zgody, z jaką naród rumuński przyjął zmianę na tronie, był pierwszy przejazd oficjalny króla Karola II (na pierwszym planie, obok niego siedzi dotychczasowy regent, brat jego, ks. Mikołaj) przez ulice stolicy, której ludność serdecznemi owacjami witała swego władcę. The New York Times — Berlin.

Z ŻYCIA POLSKIEGO





Zgon uczonego lwowskiego. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie stracił jedną z najpoważniejszych sił nauczycielskich, prof. astronomji ś. p. dr. Marcina Ernesta, który na tem polu pracował od wielu lat.



Przywrócenie autonomji m. Lwowa. Ważna zmiana dokonała się w życiu tego miasta. Dotychczasowy komisarz rządowy dr. Nadolski ustąpił wraz z radą przyboczną, zarząd miasta zaś przeszedł w ręce autonomicznego ciała, złożonego z pozostałych przy życiu członków ostatniej Rady Miejskiej, uzupełnionej drogą nominacji rządowych. Nasze zdjęcie u góry przedstawia pożegnanie dotychczasowego komisarza rządu prof. dr. Ottona Nadolskiego (x) oraz jego zastępców, prof. dr. Obmińskiego (xx) i starosty Frankowskiego (xxx), na lewo zaś w medaljonie podajemy portret wybranego przez Radę Miejską prezydenta m. Lwowa, p. inż. Jana Brzozowskiego.



Wręczenie nagród laureatom m. st. Warszawy. Pp. prof. Leon Wyczółkowski, prof. Wacław Sierpiński, prof. Adam Kryński i prof. Piotr Maszyński (siedzący od lewej ku prawej), laureaci m. Warszawy otrzymali na uroczystem posiedzeniu Rady Miejskiej dyplomy honorowe i nagrody, wręczone im przez jej przedstawicieli ks. Szmigielskiego, wiceprez. Szarzyńskiego, wiceprez. Wilczyńskiego, prez. Jaworowskiego, prez. Słomińskiego, wiceprez. Maysla i radcę Zawadzkiego (stojących od lewej ku prawej).



Ze zjazdu Stow. chrześć.-nar. Nauczycielstwa Szkół powsz. w Ostrowie. Delegacja tego stowarzyszenia, w życiu narodowo-pedagogicznem Wielkopolski tak wielkie posiadającego znaczenie i tak zasłużonego w dziedzinie wychowania narodowego, w dniu swego zjazdu złożyła wieniec na mogile Powstańców, którym Wielkopolska zawdzięcza zerwanie jarzma pruskiego.



W owalu: **15-lecie czynu oręża polskiego pod Rokitną.** Garstka pozostałych przy życiu bohaterów z pod Rokitny zebrała się w dn. 13 bm. w Krakowie i po nabożeństwie żałobnem w kościele N. P. Marji udała się na cmentarz rakowicki, gdzie wznosi się pomnik nad mogiłą Rokitniańczyków. Wśród obecnych był uczestnik szarży płk. Jagrym-Maleszewski (x).



Polsko-węgierska konferencja turystyczna. Celem obmyślenia środków ułatwienia stosunków turystycznych pomiędzy Polską a Węgrami zebrała się w Krakowie konferencja, zwołana przez rządy obu państw. W zebraniu uczestniczyli pp.: prof. dr. Korczyński, prez. Tow. balneol. (1), Kozieradzki, prez. Stow. Hotel. polsk. (2), dr. Zilahy, dyr. biura prop. m. Budapesztu (3), prof. Flach, przedst. Zw. Synd. Dzien. (4), dr. Miklos, prez. węg. linji lotn. (5), inż. Pfeiffer, wicesekr. stanu (6), dr. Tausch, wiceprez. węg. Rady tur. (7), Leiml, radca min. (8). Przewodniczyli: pp. dyr. Dudek i dr. Orłowicz.



Krakowskie obrady nad paneuropejskim projektem p. Brianda. Nad ważnym tym projektem, rzuconym przez francuskiego ministra spraw zagranicznych odbyły się obrady, staraniem krakowskiego Klubu Społecznego w sali miejscowego Kasyna wojskowego. Obrady zagaił dr. Bogdani (x), głębokie w treści referaty wygłosili pp. min. Zaleski (1) i A. Lednicki (2). Wśród obecnych byli pp. woj. Kwaśniewski (3), prez. Kostanecki. (4), pos. Dąbrowski (5) i inni.

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

NOWINY SPORTOWE



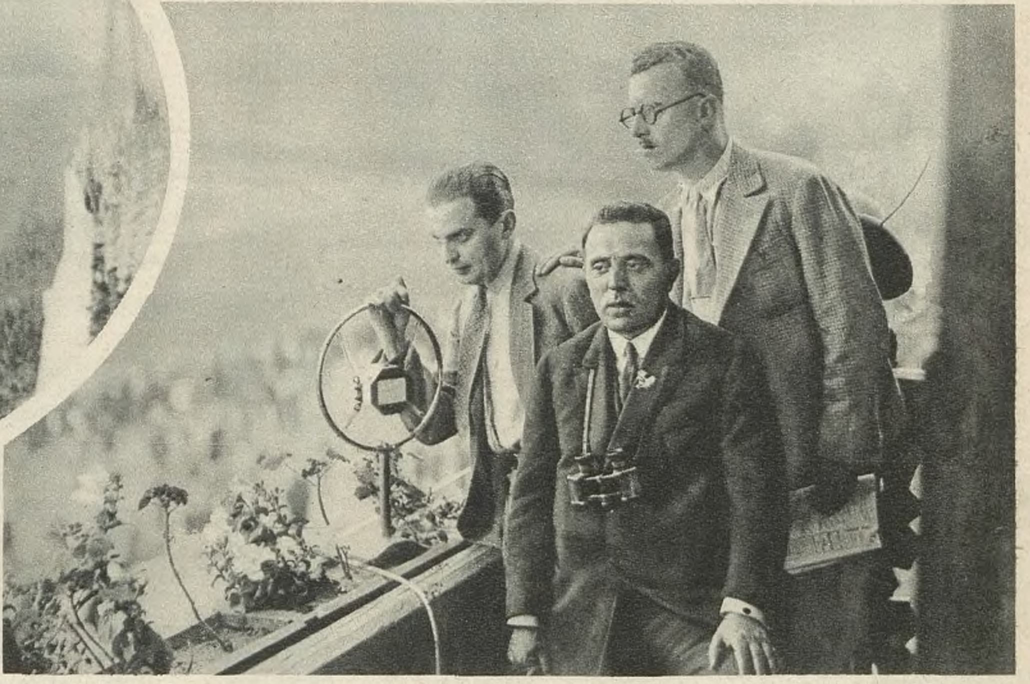
O mistrzostwo świata. Dnia 13 b. m. odbył się w Nowym Yorku w obecności 100.000 widzów z dawna oczekiwany mecz bokserski pomiędzy zamerykanizowanym Litwinem Sharkey'em a Niemcem Schmellingiem o tytuł mistrza świata. W czwartej rundzie Sharkey wymierzył swemu przeciwnikowi niedozwolony cios w brzuch, za co został zdyskwalifikowany, tytuł zaś mistrza świata został przyznany Schmellingowi. Na zdjęciu Schmelling przed rozpoczęciem walki.



Seegrave nie żyje. Anglik, mjr. Henry Seegrave, posiadacz światowego rekordu szybkości w jeździe automobilowej, pokusił się o zdobycie tego samego tytułu i w jeździe łodzią motorową i w tym celu kazał sobie skonstruować łódź o sile 4.000 koni, którą nazwał „Miss England II". W czasie próbnej jazdy na jeziorze Windermeer Seegrave zdobył rzeczywiście rekord świata, ale postradał życie, gdyż łódź wywróciła się raniąc go śmiertelnie. Szybkość, jaką Seegrawe osiągnął na wodzie wynosi 98.25 mil. ang. na godzinę, czyli jest lepsza o dwie mile od dotychczasowego rekordu Amerykanina Sarvooda. Na zdjęciu Seegrave (x) na chwilę przed swoim śmiertelnym startem.

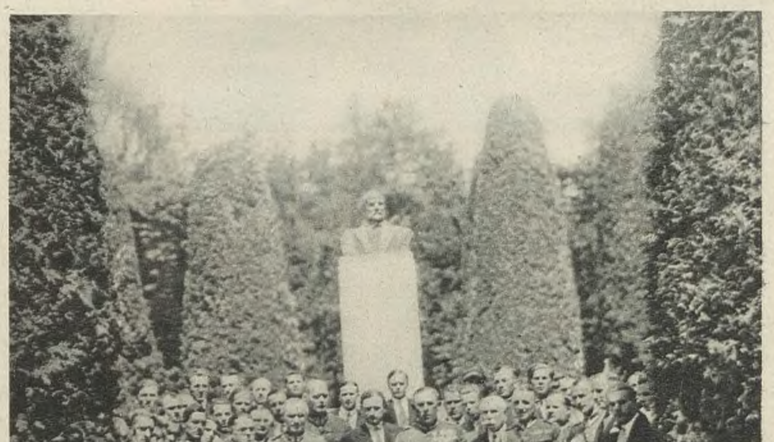


Derby warszawskie. Dnia 15 b. m. w dwudziestym piątym dniu wyścigów konnych w Warszawie rozegrana została klasyczna gonitwa o nagrodę Derby w wysokości 75.000 zł. Zwyciężył „Bejrut", ogier gniady grona oficerów 7 p. uł., hodowli W. Wysockiego pod dżokejem Gołowkinem. Na zdjęciu finisch gonitwy Derby. Prowadzi „Bejrut" (x).



Radio na usługach sportu. Przebieg gonitwy Derby, która szczególnie w Warszawie i Łodzi wywołała olbrzymie zainteresowanie, podawał przez radjo z pola wyścigowego specjalny sprawozdawca „Polskiego Radja", p. red. Tadeusz Strzetelski.

Ag. Fot. „Światowida" zdj na pł. kraj. „Alfa".



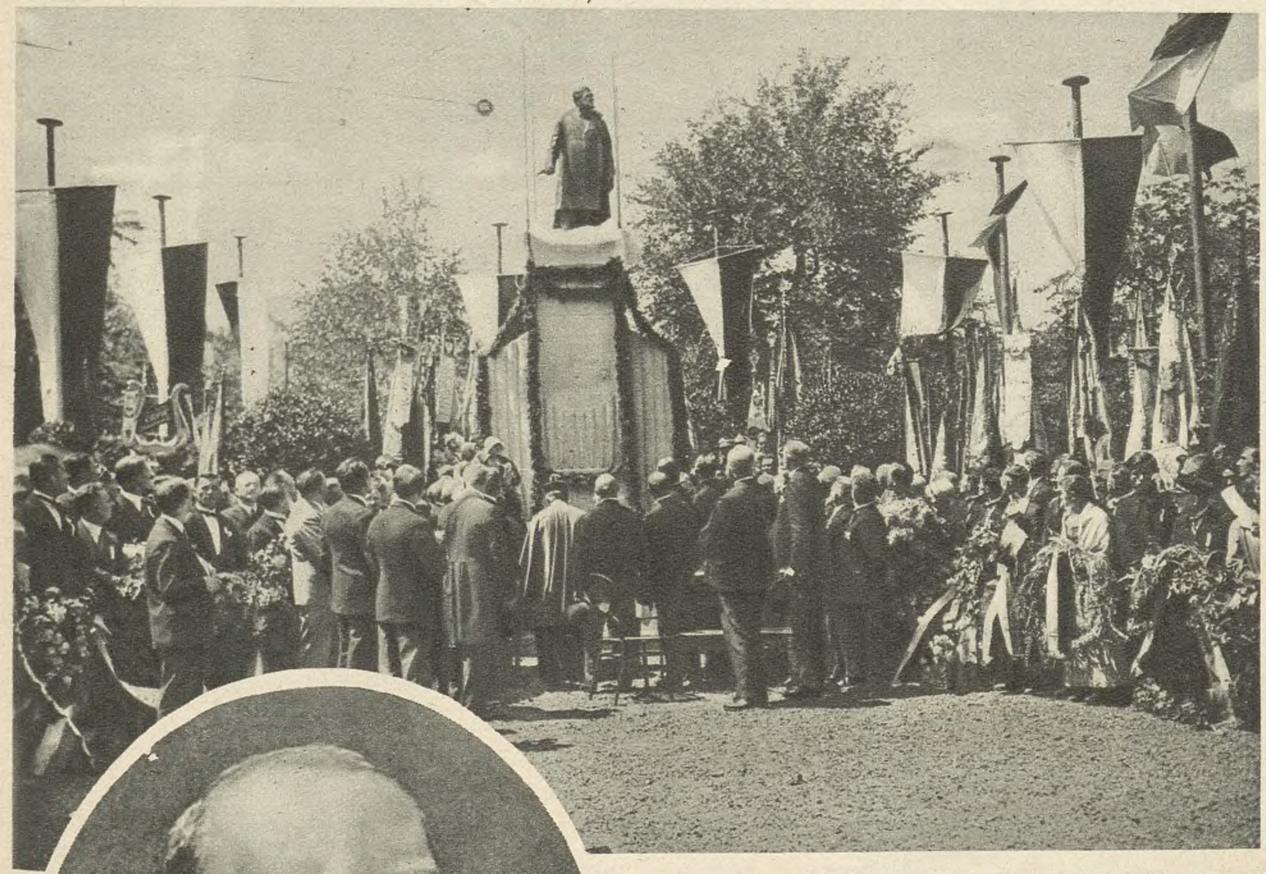
10-lecie Polskiego Zw. Piłki Nożnej. Na fotografji złożenie wieńca na pomniku dr. Jordana w parku jego imienia w Krakowie, przez grupę uczestników Zarządu Związku. M. in. widoczni gen. Bończa-Uznowski, prezes P. Z. P. N. (1), dr. Cetnarowski, honorowy prezes (2) i płk. Mond, prezes krak. Zw. O. P. N. (3).

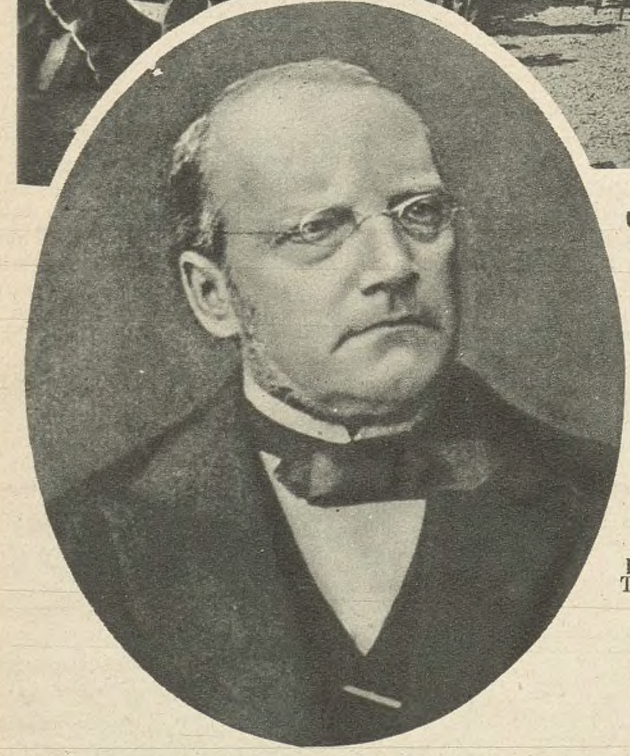


Mecz Austrja-Polska. 10.000 widzów przypatrywało się meczowi piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Polski i Austrji, rozegranem na boisku „Wisły" w Krakowie, które skończyło się zasłużonem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:1 i zdobyciem przez Polskę czołowego miejsca w turnieju amatorskim o puhar środkowej Europy. Na fotografji prezentacja drużyn przed sędzią Birlem (x) z Berlina.

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa"

WIELKIEMU PIEŚNIARZOWI POLSKIEMU W HOŁDZIE





Uroczyste odsłonięcie pomnika St. Moniuszki w Katowicach. Dzieło wybitnego art.-rzeźbiarza p. Chorembalskiego, wzniesiony przy ulicy Wileńskiej.

W owalu: **Stanisław Moniuszko,** obok Fryderyka Szopena największy genjusz muzyki i śpiewu polskiego. (Ze zbiorów Tow. muz. w Warszawie).

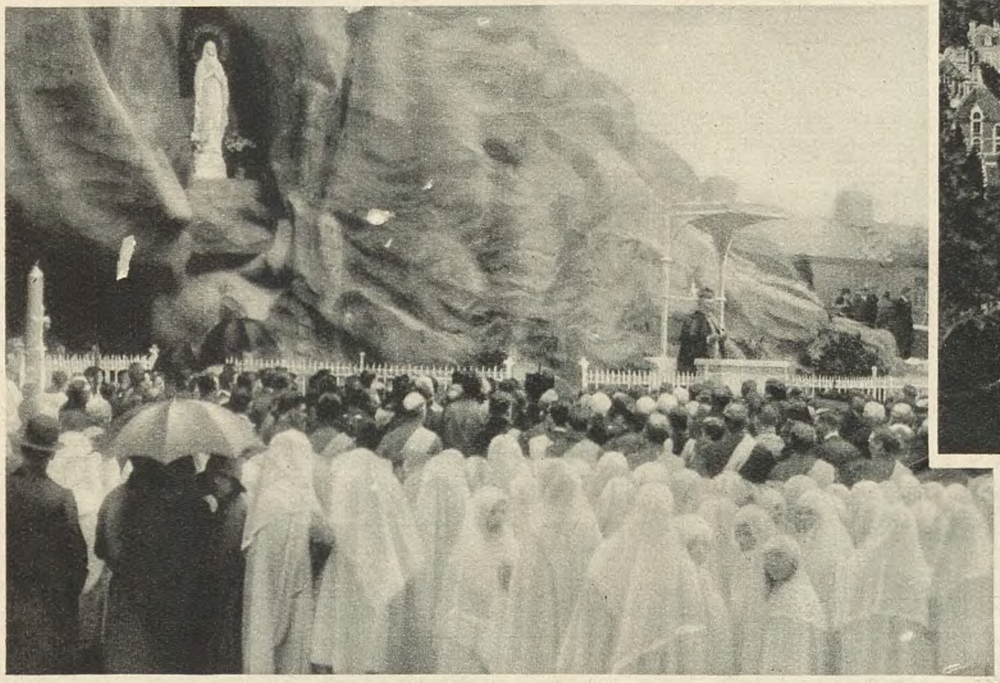


Pomnik Stanisława Moniuszki w Wilnie, poświęcony tam w roku 1922.

Pomniki kamienne czy spiżowe niewątpliwie same przez się nie są jeszcze dowodem, że ten, któremu je postawiono, żyje istotnie nietylko we wspomnieniach, lecz i w życiu danego narodu. (Wszak w Paryżu n. p. znajduje się na placach publicznych wiele pomników, poświęconych ludziom, których nazwiska nawet czasem zupełnemu już uległy zapomnieniu.) Niemniej jednak te zewnętrzne dowody pamięci i wdzięczności są symbolem pietyzmu potomnych, a spełniają także i ważną propagandową misję, swoim i obcym nasuwając myśl bliższego zapoznania się z żywymi jeszcze postaciami przeszłości. Z tego punktu widzenia stwierdzić trzeba, że ziemia polska, nie przez brak zrozumienia tych spraw, lecz skutkiem nieszczęśliwego położenia politycznego przed wojną a gospodarczych trudności po niej, za mało takich kamiennych i spiżowych pomników posiada. (Wystarczy n. p. wskazać na to, że niema dotychczas na całym obszarze naszej Rzplitej ani jednego pomnika Słowackiego, godnego jego genjusza i jego znaczenia). To też z pełnem uznaniem powitać trzeba fakt, że Górnoślązacy, z dawna pielęgnujący z zamiłowaniem pieśń polską, w głównym swoim ośrodku, w Katowicach wystawili piękny pomnik Stanisławowi Moniuszce, twórcy całego szeregu nieśmiertelnych w swej popularności oper jak „Halka", „Straszny Dwór", „Verbum Nobile", „Flis", „Hrabina" i t. d. oraz kompozytorowi licznych pieśni, które i dzisiaj jeszcze są klejnotami naszej pieśni. Katowicki pomnik to po wileńskim drugi dopiero monument, poważniejszych rozmiarów, wzniesiony ku czci genjalnego kompozytora.

LOURDES

najsławniejsze miejsce odpustowe.





Prześlicznie w Pirenejach francuskich położona miejscowość Lourdes z wspaniałą bazyliką, zbudowaną ponad grotą Matki Boskiej, łatwo dostępna z Biarritz, bądź koleją, bądź samochodami.

Na lewo: Jedna z tegorocznych pielgrzymek do Lourdes, prowadzona przez ks. dr. Byrne, arcybiskupa z Dublinu (Irlandja), który przed grotą z posągiem Matki Boskiej ma kazanie do zebranej rzeszy.

KILKA dni temu obiegła prasę wiadomość o nowym cudzie, który dokonał się w Lourdes. Paralityk, którego lekarze jako beznadziejnie chorego już odstąpili, przybył do tego miejsca odpustowego z pełną wiarą, że za przyczyną Matki Boskiej, tutaj mającej Swą najsławniejszą na świecie siedzibę, odzyska zdrowie; i rzeczywiście żarliwa jego modlitwa wysłuchaną została. Nie pierwszy to cud, w Lourdes dokonany, autentycznie stwierdzony. Od roku 1858, kiedy pobożnej i młodocianej pasterce owiec, Bernadette Soubirous Bogarodzica wśród skał tej prześlicznej okolicy kilkakrotnie się ukazała, Lourdes, zwłaszcza od czasu zbudowania wspaniałej świątyni, ściąga do siebie niezliczone rzesze pielgrzymów z całego świata, bardziej jeszcze, niż nasza Częstochowa lub włoskie Loreto. Widzieć tu można szczególnie latem zarówno takich, którzy daremnie szukając ratunku w doczesnej nauce chwytają się wiary w cudotwórczość Matki Boskiej jako ostatniej deski ratunku, mając jednak w duszy niepewność i powątpiewanie, jak i takich, którzy spieszą do tego miejsca odpustowego z absolutną pewnością, że znajdą w niem jedyne skuteczne lekarstwo na wszelkie dolegliwości ciała i ducha. Cuda, których widownią była już tyle razy grota Matki Boskiej w Lourdes, zawsze poddawane są jak najściślejszemu badaniu naukowemu, do którego wzywa się nietylko teologów, lecz i biegłych w nauce lekarskiej fachowców. I stąd właśnie płynie powszechna wiara w Lourdes, ona to sprowadza te liczne rzesze, które na tle prześlicznego górskiego krajobrazu kornie przed statuą Najświętszej Panny zginają kolana.



Statua cudownej Matki Boskiej w grocie w Lourdes z napisem w języku francurskim (u dołu) i baskijskim (poniżej): „Ja jestem Niepokalane Poczęcie".

CO ONI LUBIĄ?

Bardzo miłem zajęciem dla zwykłych śmiertelników jest podpatrywanie gwiazd filmowych.

Co one robią, gdy opuszczą atelier? Jakie są ich ulubione zajęcia, czy też rozrywki? Jak spędzają czas zdala od oczu publiczności kinowej?

Na tej stronie znajdą nasi Czytelnicy szereg gwiazd filmowych, schwytanych na „gorącym uczynku“ przez fotografa.



Józef Schildkraut spędza najmilsze chwile, śledząc dym własnego papierosa.



Podczas gdy Mary Philbin lubi zjadać owoce „prosto z drzewa“ — jej koleżanki Sally Starr i Dorota Jordan gimnastykują się zawzięcie, aby utrzymać smukłą linję.



Ulubionem zajęciem Anity Page jest oglądanie fotografij innych gwiazd filmowych, natomiast Katarzyna Crawford spędza wolny czas na rozkosznem leniuchowaniu.



Najmilsza rozrywka Johnnie Mac Browna — to jazda na osiołku.

WYSTAWA KOCHANOWSKIEGO NA WAWELU

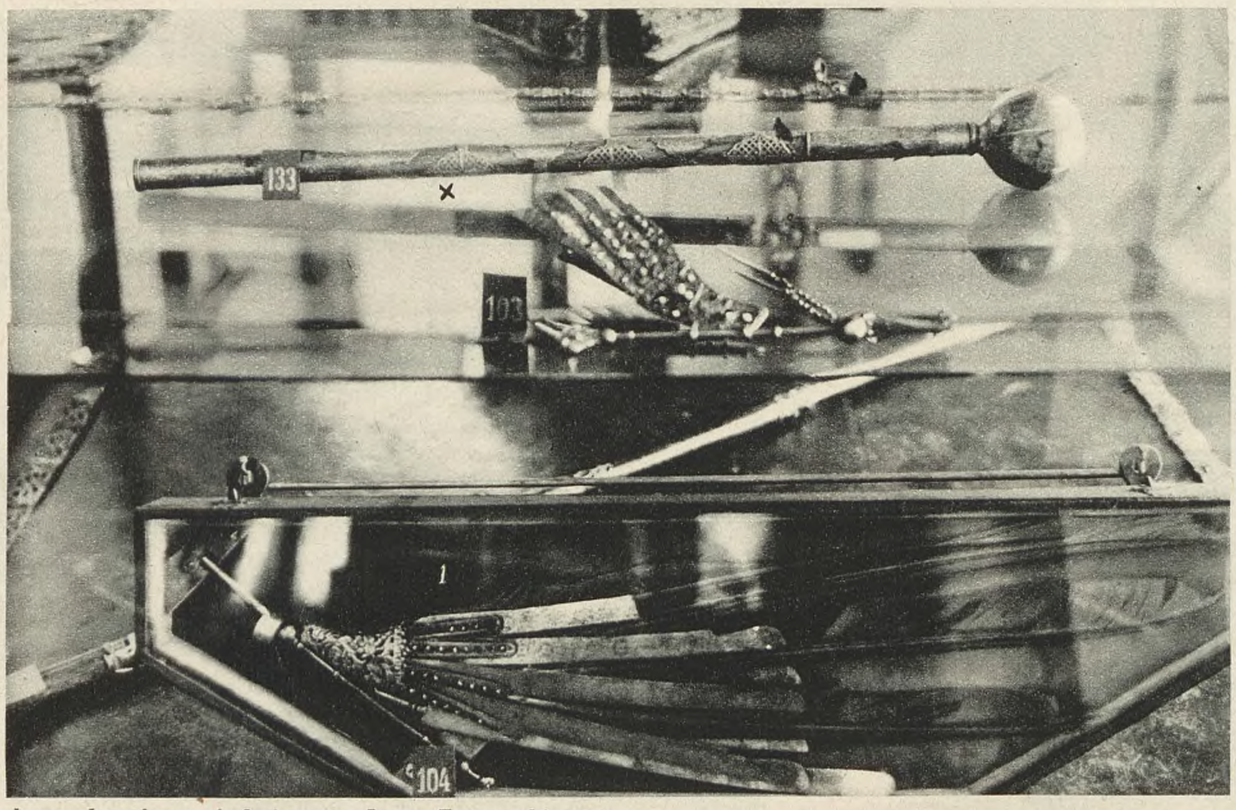
W związku z 400=leciem urodzin Kochanowskiego, Akademja Umiejętności urządziła w salach gotyckich Zamku wawelskiego *„Wystawę Zabytków Sztuki i Kultury z epoki polskiego renesansu"*. Ma ona na celu zapoznanie szerokich mas społeczeństwa z charakterem artystycznym epoki, w jakiej żył i tworzył Jan z Czarnolasu.

Epoka ta, to rozkwit polskiego renesansu.

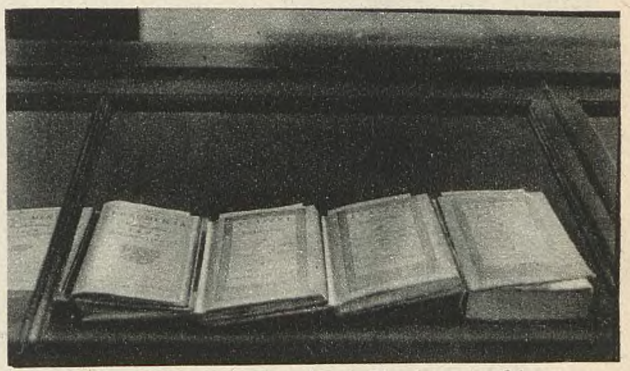
Z pośród eksponatów, zebranych na wystawie bezpośrednio z Kochanowskim łączą się tylko druki (pierwsze i następne wydania jego utworów) pozatem oglądamy na niej obrazy treści religijnej, m. in. obrazy Hansa Dürera, ze słynnego ołtarzyka z kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, portrety, starodawną broń, paramenty kościelne, szkatuły, skrzynie, puhary itd. Z pośród pamiątek narodowych na pierwsze miejsce wybija się wielka chorągiew państwowa z czasów Zygmunta Augusta, która obecnie została rewindykowana z Rosji, następnie szabla Stefana Batorego, buława kanclerza i hetmana Jana Zamoyskiego, trzewiczki koronacyjne Zygmunta Augusta, tegoż króla miecz, poświęcony przez papierza Pawła III., szabla Zygmunta III. i żupan hetmana Stanisława Żółkiewskiego, żeby wymienić tylko te przedmioty, których bez wzruszenia oczy polskie oglądać nie mogą. Całość imponująca.



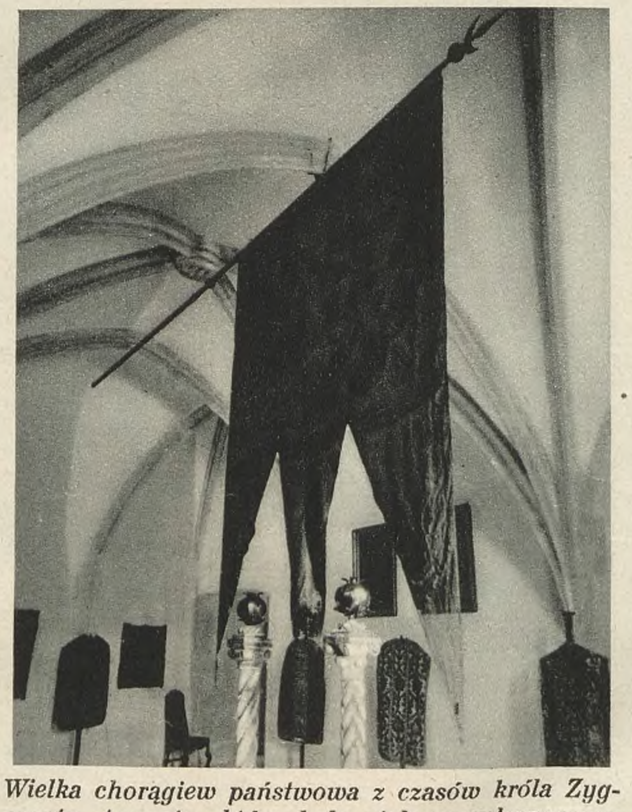
Uwieńczony portret Kochanowskiego, pędzla Jana Matejki, na wystawie na Wawelu.



Buława kanclerza i hetmana Jana Zamoyskiego ×. drewniana, obita ażurowo blachami srebrnemi i złoconemi. — (U dołu) osada pióropusza na naczółek konia króla Stefana Batorego. 1



Pierwsze wydania dzieł Kochanowskiego.



Wielka chorągiew państwowa z czasów króla Zygmunta Augusta, która była stale przechowywana w Skarbcu koronnym. Na złotawo-żółtym jedwabiu herb państwowy z cyfrą Zygmunta Augusta w otoczeniu herbów ziem polskich. Rewindykowana z Rosji.

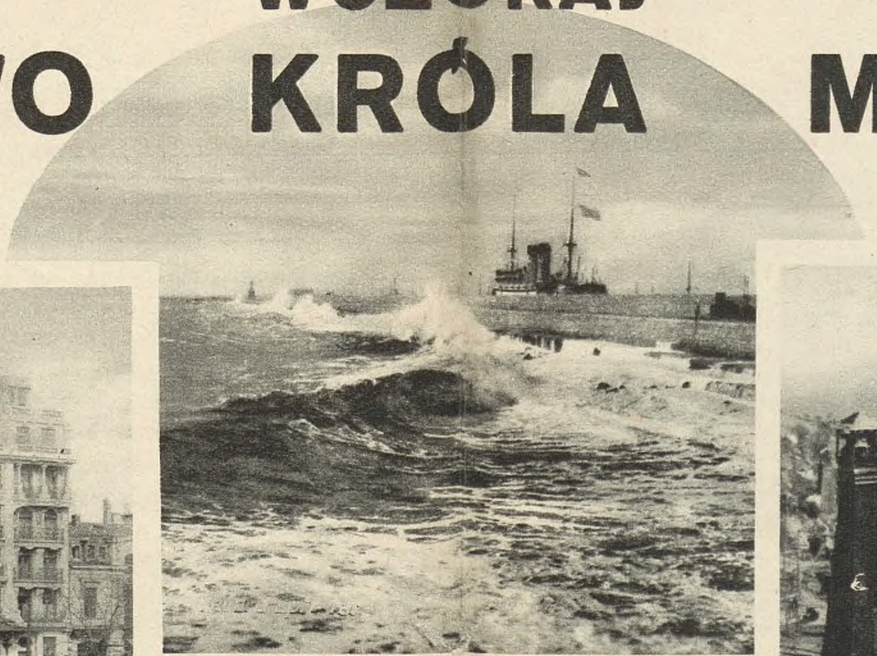
WCZORAJ PAŃSTWO KRÓLA MICHAŁA



Valcov, nad Deltą, główna siedziba rumuńskiego rybołostwa i eksportu kawioru.

Poniżej: Stara pustelnia w lesistych górach pod Turnu.





Statek wojenny w pobliżu portu Constanza nad Morzem Czarnem.

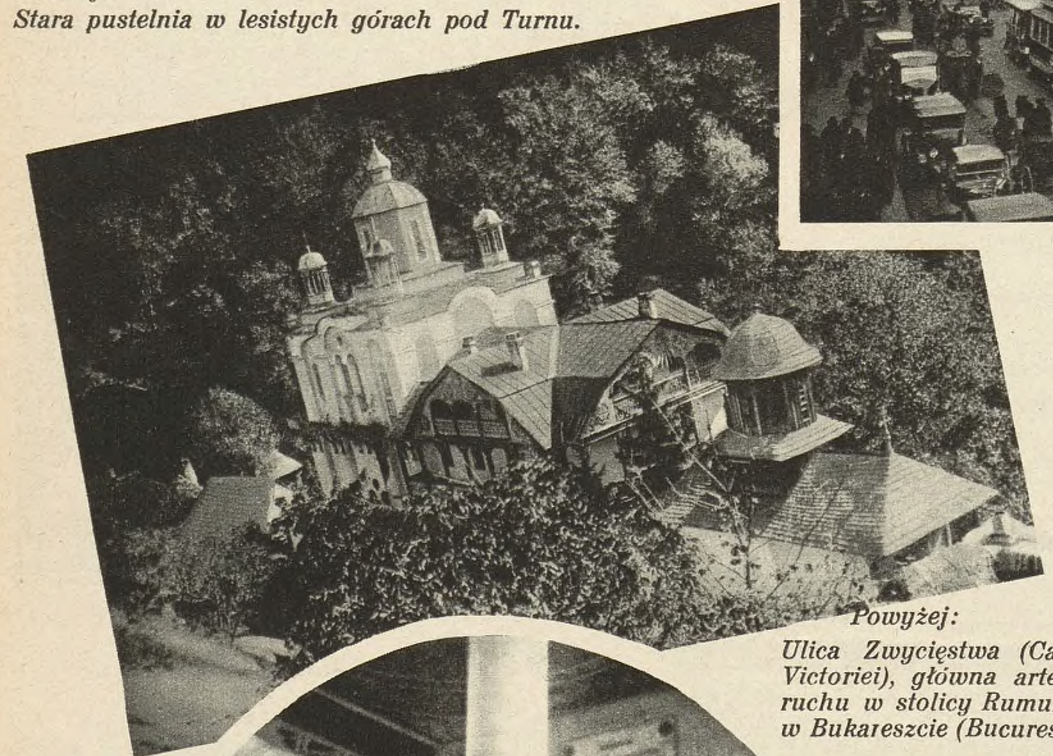
DZISIAJ KRÓLA KAROLA





Pałac urzędu morskiego w Galacu (Galati) obok Constanzy głównym porcie rumuńskim, szczególnie dla eksportu drzewa.

Poniżej: Rezydencja metropolity prawosławnego w Czerniowcach (Cernauti).



Powyżej: Ulica Zwycięstwa (Calea Victoriei), główna arterja ruchu w stolicy Rumunji, w Bukareszcie (Bucuresti).



Powyżej: Pole szybów naftowych, główne źródło bogactwa i eksportu.



W owalu: Zakonnicy prawosławni w klasztorze Stanisoara.



Malowniczy widok ze wsi rumuńskiej: Kobiety prowadzą woły do wodopoju.

DZIĘKI pokojowemu zresztą przewrotowi jaki dokonał się w Rumunji w ostatnich dniach, kraj ten stał się „aktualnym" w całym świecie. Dla Polski Rumunja nigdy nim być nie przestała. Łączy nas z nią przymierze, oparte na wspólnych interesach politycznych, w ostatnich właśnie tygodniach wzmocnione przez otwarcie bezpośredniego połączenia kolejowego i lotniczego Gdańsk - Constanza oraz przez odbytą w Bukareszcie V. z koleji konferencję organizacji „Prasy Polsko-Rumuńskiej". Powstałe z połączenia dwóch księstw, Mołdawji i Wołoszyny w walkach z Turcją zdobyło sobie to państwo niezależność polityczną, a zręczne ustosunkowanie się do wielkiej wojny światowej powiększyło jego obszar dwukrotnie, odzyskało dla „starej" Rumunji dwie obszerne i bogate prowincje: Transylwanję i Bessarabję. Nowa „Romania Mare" (wielka Rumunja) w obecnym składzie przedstawia się dzięki temu ogromnie interesująco, stanowiąc pomost pomiędzy Zachodem a Wschodem, obok rdzennej ludności pochodzenia łacińskiego mieszcząc w swoich granicach ludność o etnograficznym charakterze ruskim a nawet i tureckim, przyczem nie należy zapominać i o tem, że zwłaszcza w dawnej Bukowinie i jej stolicy Czerniowcach pozostała wcale liczna ludność polska, całkowicie lojalna wobec państwa rumuńskiego, lecz słusznie utrzymująca pieczołowicie swoją odrębność kulturalną i łączące ją z Macierzą węzły. Podobnie barwny i urozmaicony charakter posiada i zewnętrzne oblicze tego kraju, w którym obok okazów nowoczesnej architektury i stosowania wszelkich zdobyczy dzisiejszej urbanistyki, spotyka się co krok ślady dawnej, o wieś i małe miasteczka przedewszystkiem opartej kultury, obok imponujących urządzeń technicznych, szczególnie w zakresie przemysłu naftowego, wielkie gospodarstwa, poświęcone bądź rybołostwu, bądź kulturze zboża i kukurydzy. Obecne ułatwienia komunikacyjne powinny i Polaków skłonić do poznania tego kraju, ponad wszystkie powyższe zalety i tę jeszcze posiadającego, że nad morzem Czarnem są tutaj znakomite termy, ogromnie skuteczne przeciw reumatyzmowi i artretyzmowi.



W owalu: Jedyny w Bukareszcie meczet muzułmański w parku Karola I. (w którym znajduje się również przed Muzeum Wojskowem Grób Nieznanego Żołnierza).

GDY PROMIENIE SŁONECZNE NAM DOKUCZAJĄ...



Wielkie parasole na plaży w Juan-les-Pins.



Koń pod ochroną parasola.



Ksiądz pod parasolem podczas procesji w Lourdes.

W pochmurnych dniach wiosennych wzdychamy do promieni słonecznych, a gdy tylko z nastaniem lata zaczną nam one prosto w oczy świecić, już się przed nimi chronimy. Objaw zniewieściałości nowoczesnej? Nie, bo parasol jako ochrona przed słońcem — to nie wynalazek naszych czasów, lecz rzecz uświęcona niejako tradycją i przyjęta przez nas ze Wschodu.

Podanie mówi, że wśród podarunków, jakie Antonjusz złożył egipskiej Kleopatrze, znajdował się także parasol. Zakochany w pięknej królowej Rzymianin ofiarował go jej tak, jak u nas obdarowywa się kochankę np. jakąś tkaniną wschodnią. Pierwsi Chińczycy bowiem posługiwali się parasolami, przyczem zależnie od zajmowanego w hierarchji kastowej szczebla wolno było jednego lub więcej używać parasoli. Z Chin przeszedł ten obyczaj dopiero przez Grecję i Rzym do Europy, gdzie jednak w biegu lat gdzieś się zagubił i w XVIII stuleciu dopiero znowu wystąpił.

Nietylko jako przywilej pań, które go zmniejszyły, zmieniły na część „stroju". Parasolem posługuje się robotnik, pracujący na roli albo na bruku miejskim, starszy pan, przechadzający się, a nawet ksiądz, podczas uroczystej procesji. Nowsze czasy chronią parasolami nawet konie dorożkarskie.

I gdy nastaje pora letnich upałów, parasol często wielkich rozmiarów i różnobarwny, noszony przez ludzi lub przymocowany w ogrodowych restauracjach i kawiarniach do stolików, należy dzisiaj już nieodłącznie do obrazu miejskiego.



W parku Ueno w Tokio Japonka przechadza się pod parasolem z papieru.



Na prawo:
Mandaryn chiński, który ma prawo aż do czterech parasoli.



W kole:
Mały parasol z wieku XVIII-go, obecnie znowu modny.

FOT. C. DELIUS — NICE.



Pod małym parasolem na plaży w Biarritz — więcej dla kokieterji niż z potrzeby.

Rzut oka na modę



Peleryna wieczorowa ze srebrnej lamy w rodzaju burnusa.

KOSTJUMY jedwabne grają w tym roku wielką rolę. Pozostały nam one, jako reminiscencja zeszłorocznego zamiłowania do krótkich żakiecików i zajmują częstokroć miejsce sukni przedpołudniowej. Tafta, crêpe-de-china, crêpe-marocain i crêpe-satin, gładkie lub deseniowe, częstokroć w szkocką kratę lub drobną pepitę, wszystkie te materjały będą zużytkowane na kostjumy. Mnóstwo jedwabiów jest zadrukowanych na wzór tweedowy i do złudzenia naśladują wełnę. W lecie ujrzymy pozatem jeszcze kostjumy z płótna. Ta ładna i praktyczna moda zapowiada się na wielką skalę. Płótna we wszystkich pastelowych tonach, różowe, błękitne, lila, żółte i bladozielone, dadzą ogromnie młodociane sukienki i kostjumy w stylu sportowym. Również i kapelusze płócienne już teraz są lansowane, w lecie zaś dojdą do ogromnych rozmiarów. Ta płócienna moda jest ogromnie racjonalną, gdyż płótno pierze się doskonale i może w ten sposób robić zawsze świeże wrażenie.



Przemiła sukienka letnia z wzorzystej crêpe-de-chiny w kolorze błękitnym, beige i białym.

Suknie wizytowe są dosyć skomplikowane. Uderza w nich niesłychana ilość szczegółów. Są one przedewszystkiem dość długie, ale ta długość gubi się w kroju kloszowym i lekkości materjału, często zaś jest nierówna. Mają albo krój princesse, przyczem wysoka linja stanu jest zaznaczona przymarszczeniem, albo też wysoko umieszczone paski. Są przeważnie z materjałów wzorzystych, chociaż czarna suknia pozostaje nadal synonimem spokojnej elegancji. Ogromna rozmaitość jest w przybraniu tych sukien w t. zw. „lingerie" t. j. kołnierzach, żabotach i mankietach z białego batystu linon, albo też z bladoróżowej, lub cytrynowej żorżety. Kokarda, albo kwiat na ramieniu są częstem zjawiskiem.

Ciekawe bardzo są w tym roku rękawy, mające rozmaitą długość. Całkiem długi rękaw jezt najrzadszy, natomiast dużo jest rękawów po łokieć, krótkich, pokrywających tylko nasadę ramienia, albo takich, które odsłaniają przegub ręki. Ta ostatnia forma jest najmniej ładna, wygląda to bowiem, jak gdyby rękaw był poprostu za krótki, lub suknia z większej osoby. Rękawy te wymagają oczywiście półdługich rękawiczek, do których noszenia musimy się znowu przyzwyczajać. Takie rękawiczki z czarnej, popielatej lub żółtawej skórki są bardzo wytworne, ale bardzo drogie. Lato zastąpi je rękawiczkami jedwabnemi.

Motyw kokardy jest nadal bardzo lubiany na sukniach, czy to w inkrustacji, czy też jako duże kokardy przypięte z boku, albo z tyłu. Podobnie jak tweed w wełnach, niesłychane powodzenie święci między cienkiemi materjałami letniemi „mousseline de soie", zwana u nas pospolicie gazą, zadrukowana w jakiś deseń. Te desenie, przeważnie kwiatowe, lub w drobne groszki wyglądają ogromnie wesoło. Gazy na suknie letnie przedstawiają całe orgje kolorów. Są one zarówno używane na suknie wizytowe z krótkiemi rękawami, jak i na letnie suknie wieczorowe. Na nich także widzimy dużo pelerynek, bądź to luźnych i związanych pod szyją, bądź też przyszytych. Wszystkie te pelerynki, bolerka, szarfy i kokardy powiewają i fruwają dokoła kobiet, stwarzając prawdziwie letni nastrój. *Jola.*

Aktualne uwagi o włosach

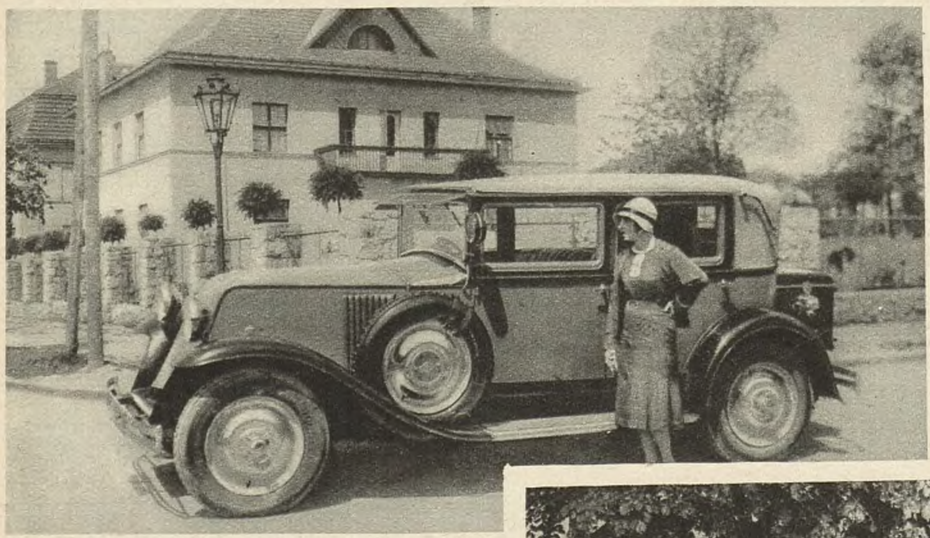
Omawiając wpływ słońca na włosy, uwzględnić należy odrębnie jego działanie na włosy, tudzież na skórę głowy, w której usadowione są korzonki włosów. Na włosy działają promienie słońca z reguły ujemnie. Płowienie, przedwczesna siwizna, łamliwość, oto następstwa naświetlania słońcem. Wpływ zaś słońca na skórę głowy może być niszczący lub zbawienny, zależnie od prawidłowego stanu, względnie chorobowego skóry. Do schorzeń zaliczyć należy minimalne nawet zmiany łojotokowe, w postaci łupieżu lub tłustej miazgi. Skóra taka, zadrażniona kwasami tłuszczowemi, ulega zgubnym dla korzonków zmianom zapalnym, jeśli bywa naświetlana. Przekrwienie zaś słońcem zdrowej skóry działa nawet zagęszczająco. O tem pamiętać powinni mężczyźni, którzy strzygą w lecie włosy. Przerzedzone włosy zagęszczają się, jeśli po wyleczeniu schorzeń, udostępni się strzyżeniem naświetlanie skóry słońcem. Kto nie może zasięgnąć porady u lekarza-specjalisty, niechaj zobojętnia kwasy tłuszczowe dwukrotnem myciem tygodniowo Shampoonem Dra Lustra, strzyże włosy krótko a skórę naświetla słońcem. Ponieważ w lecie łatwo jełczeje tłuszcz na głowie, powinny kobiety myć często tym lekarskim preparatem głowę, celem zapobieżenia marnieniu włosów. *Dr. Z. B.*



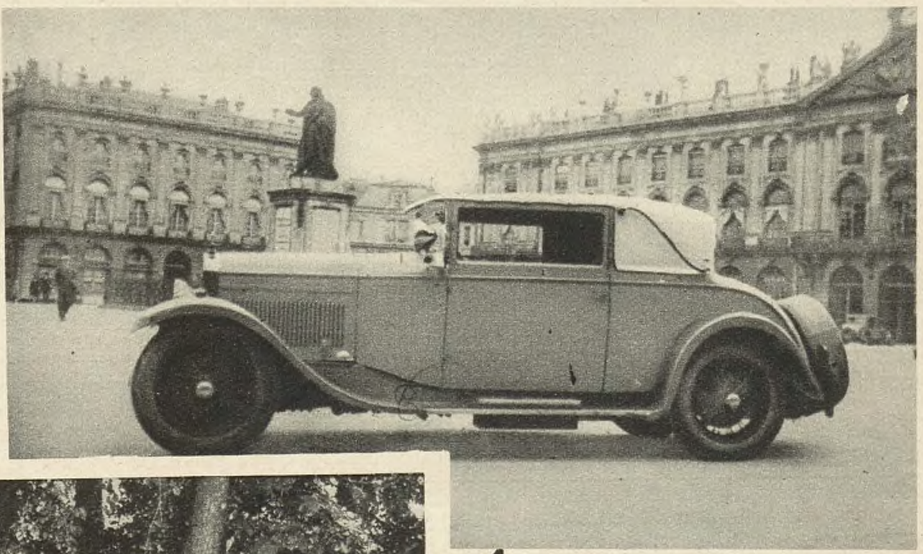
Oryginalny kostjum z czarnego crêpe-satin, przybrany krawatem z breitszwancu.

Automobilizm

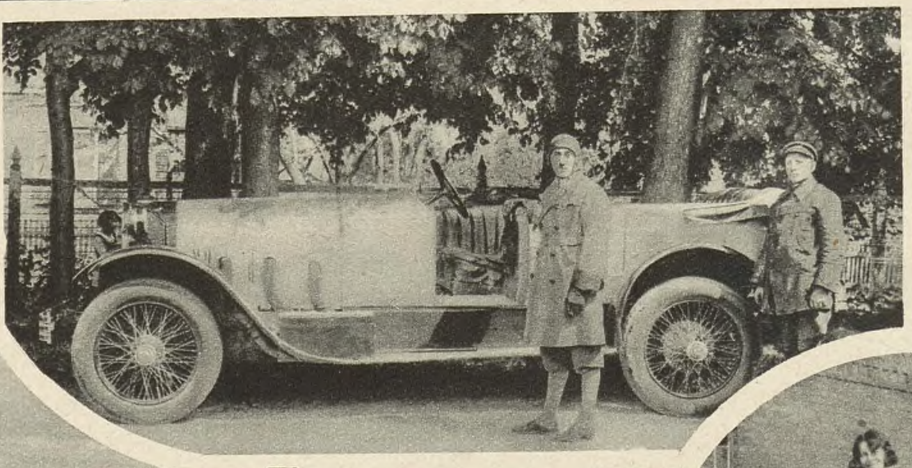
AUTA ZGŁOSZONE DO „KONKURSU PIĘKNOŚCI SAMOCHODÓW“



3. *Renault Vivastella p. E. Potokowej z Krakowa.*



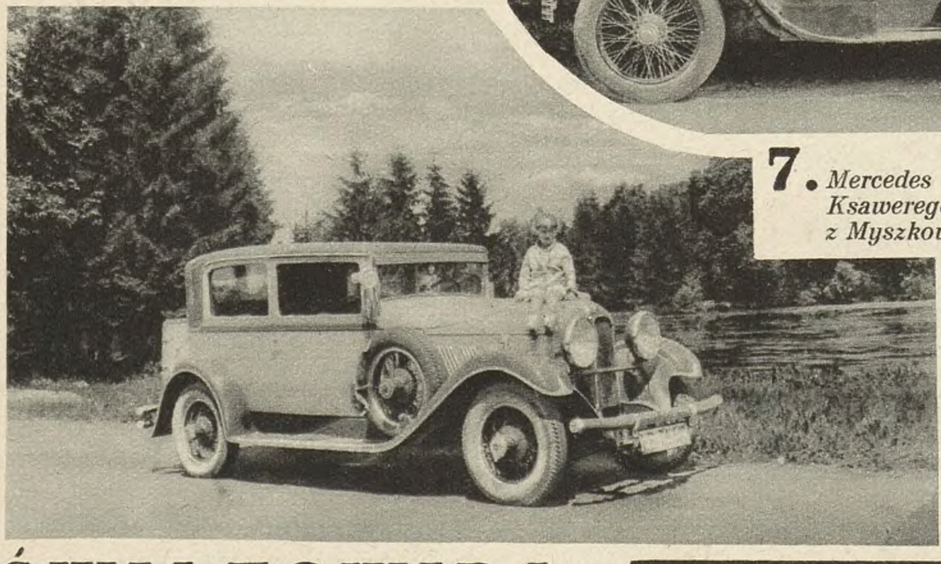
4. *Delage, hr. de Lannoy de Brissy z Nancy.*



7. *Mercedes 100-konny p. Ksawerego Lecewicza z Myszkowa na Wołyniu.*

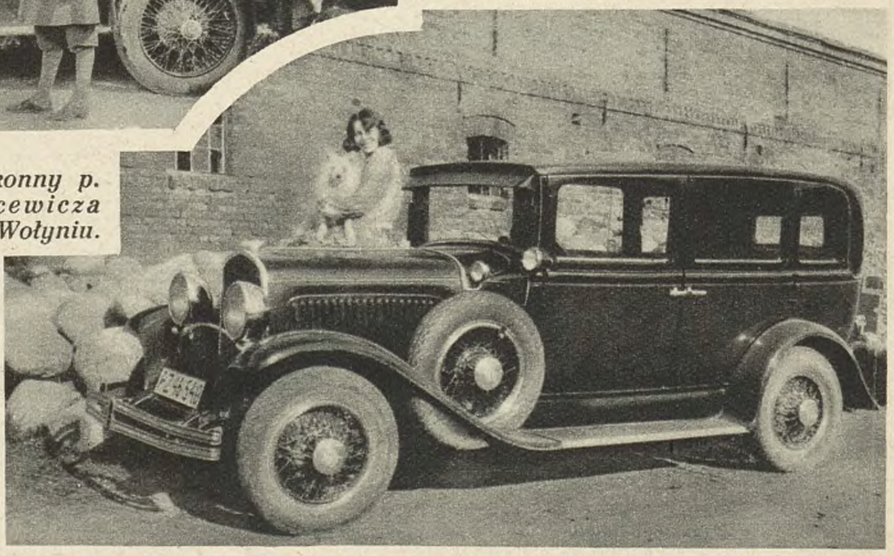
Poniżej:

5. *Auburn 70 H. P. p. Antoniego Cieńskiego z Lublina.*



Poniżej:

6. *Chrysler 75 p. Barbary Okopińskiej z Poznania.*



„ŚWIATOWIDA“ KONKURS PIĘKNOŚCI SAMOCHODÓW

Z dniem 12 b. m. lista zgłoszeń na konkurs piękności samochodów została zamknięta.

Fotografje wszystkich zgłoszonych aut zostaną zamieszczone w „Światowidzie“, poczem odbędzie się głosowanie zapomocą kuponów. Auto, na które padnie największa ilość głosów, zostanie uznane za najpiękniejsze i otrzyma jako nagrodę złoty zegarek stooper.

Pomiędzy Czytelników, biorących udział w głosowaniu, zostaną rozlosowane premje pieniężne w wysokości 1000 Zł. Kupony do głosowania znajdą Czytelnicy w następnym numerze „Światowida“.

ZE SZTUKI WILEŃSKIEJ

Jubileuszowa wystawa sztuki w Wilnie

Wileńskie Towarzystwo artystów plastyków urządziło obecnie w pałacu potyszkiewiczowskim w Wilnie swą jubileuszową wystawę, z okazji 10-lecia założenia towarzystwa. Prezesem i przodownikiem grupy wileńskiej jest prof. Ludomir Śleńdziński, indywidualność artystyczna bardzo wyraźna, którego prace artystyczne, a zwłaszcza portrety zajęły czołowe miejsce we współczesnej sztuce polskiej.

Wystawę obesłali wszyscy członkowie towarzystwa, co daje możność dokładnego rozpatrzenia się w ich twórczości i dorobku. Z wystawionych dzieł na pierwsze miejsce wysuwają się oczywiście prace Śleńdzińskiego. Duży sukces odnieśli także Jerzy Hoppen, J. Kwiatkowski, Kazimierowski, Rafał Jachimecki i Br. Jamontt.



JERZY HOPPEN: Portret p. W. S. (obraz olejny).



Na prawo:

BRONISŁAW JAMONTT: Pejzaż (tempera).



LUDOMIR ŚLEŃDZIŃSKI: Gazeciarka (obraz olejny).



KAZIMIERZ KWIATKOWSKI: Portret p. W. K.

P. Prezydent Rzpltej odwiedza Wilno



Pod najdroższym symbolem polskiego i katolickiego Wilna. Przyjechawszy do Wilna, p. Prezydent Rzpltej tradycyjnym obyczajem wszystkich zwiedzających to miasto, przeszedł przez Ostrą Bramę, gdzie na górnem piętrze znajduje się otoczony powszechną czcią cudowny obraz Matki Boskiej. P. Prezydentowi (x) towarzyszył p. woj. Raczkiewicz (xx) oraz świta. Szpaler po obu stronach tworzyła młodzież szkolna, wśród której dziarską postawą zwracały na siebie powszechną uwagę skautki (po lewej stronie).

AGENCJA FOTOGRAFICZNA „ŚWIATOWIDA" ZDJĘCIA NA PŁYTACH KRAJOWYCH „ALFA"



Na prawo:

Ks. Metropolita wileński wita p. Prezydenta. W pontyfikalnych szatach wyszedł w otoczeniu duchowieństwa najwyższy zwierzchnik kościoła katolickiego na ziemi wileńskiej, ks. metropolita Jałbrzykowski na powitanie p. Prezydenta, który(x) z nabożeństwem ucałował monstrancję z Najśw. Sakramentem, podaną Mu przez Arcypasterza. W poważnem skupieniu asystowali tej podniosłej chwili p. woj. Raczkiewicz (xx) oraz otoczenie.



Przed cudownym obrazem Matki Boskiej. Po przybyciu p. Prezydenta Rzpltej (x) do Wilna, modły za Niego i całą Rzeczpospolitą odprawił przed ołtarzem tej, która w „Ostrej świeci bramie", ks. arcybiskup Jałbrzykowski (1) w obecności ks. biskupa Bandurskiego (2) i woj. Raczkiewicza (3).

Prezydent republiki Costa-Nueva



LUDWIK WOHL. ILUSTR. ALFRED ŻMUDA.

Samochód skręcił w przecznicę, która prowadziła prosto do cyrku, gdzie też zazwyczaj odbywały się walki byków.

— Pan jesteś jakoś nie w humorze, panie Torre?

— Jestem nawet w bardzo złym humorze, senor Sabuco.

— Nie wiem dlaczego.

— Przecież to jest jasne: od sześciu miesięcy agituję na wszystkich możliwych zebraniach, w gospodach, karczmach, szpitalach, za jakimś wielkim człowiekiem, za nieznanym bohaterem, który przyniesie szczęście krajowi. Powie pan, że za to mi płacą. Sześćset pesetów to fortuna niemała dla człowieka, który przed rokiem nie wiedział, ile jest części świata i że ryby nie je się nożem. Ale widzi pan, ci wszyscy ludzie wierzą mi na ślepo, a ja sam nie wiem, kim jest ów człowiek, w którego imieniu obiecuję im złote góry. Może jest on istotnie takim, jakim go głoszę, może, ale kto wie napewno?

— Jesteś pan idealistą, mój Torre!

— Słowa te brzmią w pańskich ustach, napoły jak wyrzut, napoły jak współczucie.

— Istotnie.

— Pan się śmiać ze mnie będzie, senor Sabuco, ale za dawnych czasów, kiedy byłem jeszcze poczciwym chłopkiem, często zastanawiałem się nad tem, czy też umiałbym dobrze sprawować rządy? Dobrze — to znaczy objektywnie.

— Taki jesteś ambitny, mój przyjacielu?

I senor Sabuco uśmiechnął się.

I mnie dziś te marzenia wydają się zabawne, senor Sabuco. Ubiegły rok nauczył mnie wiele. Wiem, że jestem tylko śrubką w ogromnej maszynie, która się kręci niewiadomo poco i dla kogo.

— Niech pan nie bierze tego za złe senorowi Filipe — starał się udobruchać Sabuco — oprócz kandydata na prezydenta i jeszcze pięciu osób nikt nie wie, o kogo chodzi. I pan się dowie, najdalej jutro rano.

— Razem ze wszystkimi? Dziękuję!

— Czy dziś, czy jutro...

— ...to nie wielka różnica, wiem.

— Powiedziałbym panu chętnie, ale rozumie pan, muszę sie ściśle trzymać instrukcji.

— Nie żądam od pana, by łamał pan obowiązki dyskrecji zawodowej. Ale ze swej strony nie chciałbym nadużyć ludzkiego zaufania.

— Dobrze, że jest on tylko śrubką w organizacji — pomyślał Sabuco — a jeszcze lepiej, że właśnie w ten sposób o sobie myśli...

Z oddali wynurzyła się wielka arena.

Długa aleja masztów chorągwianych prowadziła do cyrku.

Wielka corrida, na którą cieszyła się Zaraza oddawna, dosięgła punktu kulminacyjnego.

Sabuco miał zarezerwowane dwa miejsca w loży.

Obaj panowie wysiedli z auta i weszli do olbrzymiego gmachu.

Pepe cicho westchnął.

— Od wielu miesięcy wciąż to samo. Z jednego tłumnego zebrania na drugie. Wyczekiwanie na odpowiedni moment, aby tłum zjednać, usidlić, może nawet otumanić?

Jeden rok wiele zmienił, wyrównał, zniwelował. Skończył się czas marzeń o niedoścignionych celach — o nieprawdopodobieństwach.

Talent oratorski zapewnił mu stanowisko, wyznaczył miejsce małej śrubce w potężnej machinie.

Czegóż więcej trzeba?

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie dręczący ucisk, niepokój ostatnich dni — brak wiary w słuszność dotychczasowego postępowania.

Jakże często przyrzeka się chleb ubogim, choć niewiadomo, czy jest w spichrzu zboże.

Pepe czuł męczący ciężar i bezwiednie potrząsnął ramionami, jakgdyby chciał go zrzucić.

Sabuco, którego uwagi nic nie uszło, spojrzał nań ukradkiem.

— Dobrze, że jutro już dzień wyborów. Ten człowiek był przepracowany, zużyty, do niczego. Nerwy odmawiały mu posłuszeństwa. Nic też dziwnego, bo miał wściekłą pracę.

Tym razem wyliczenia don Filipa nie zawiodły. Pepe był nieoceniony.

Wygłaszał natchnione przemówienia wszędzie: wśród pasterzy górskich, wśród gauchów, wśród mieszczan, wśród marynarzy, wśród najgorszego motłochu i szumowin.

Partja „La Libertad" była niepocieszona. Wynik wyborów prawie nie budził wątpliwości.

Carlos Sabuco wszędzie towarzyszył temu fenomenalnemu człowiekowi. Wszędzie i zawsze.

Jedynie nocami José Torre — Pepe — był sam. I wtedy pracował. Czytał z tak zajadłym uporem, kształcił się z tak zaciekłą gorliwością, z jaką w ciągu dnia pracował dla sprawy wyborów.

— Adelante! adelante! — wyły głosy tłumów.

Trysnął potok światła z reflektorów. Po arenie kręcił się jak bąk, nieduży byczek, pokłuty banderillami.

— Adelante! adelante!

Espada stanął oblany jasnością i począł wymachiwać tuż przed oczyma zwierzęcia jaskrawą muletą.

Byk rzucił się na człowieka — ale człowiek w ostatniej chwili zwinnie odskoczył — zwykłe widowisko, mile drażniące hiszpańskie nerwy.

Pepe niecierpliwie miął w palcach zwitek programu.

— Myślę, że po następnej walce przyjdzie ta właściwa chwila — rzucił Sabuco, bacznie obserwując tłum — jak pan sądzi, Torre?

Pepe wykonał przeczący ruch głową. Rzucił okiem na dziesiątki tysięcy ludzi, którzy wypełniali cyrk. Mózgi ich były nastawione na jedną myśl — nikt nie zainteresowałby się ich sprawą.

Espada znów godził w byka — jeden skok, jeden cios — i wąska szpada utkwiła po rękojeść w potężnym karku.

Byk padł na piasek — dreszcz przebiegł masywne cielsko — kopyta skurczyły się — po chwili byk już nie żył.

Huragan oklasków.

Kwiaty, owoce, kapelusze, leciały na arenę z widowni.

W kącie areny leżały trupy końskie, które szybko wyniesiono.

Tłum zdawał się jeszcze czegoś spodziewać.

Pepe zajrzał do programu.

Numer piąty — aha — trzyletni byk andaluzyjski, któremu podczas ostatniej corridy w Buenos Aires wspaniałomyślnie darowano życie, jako nagrodę za odwagę.

Poranił wtedy dwóch sepadas i położył trupem banderillerosa.

Sensacja!

Na arenę wprowadzono czarnego byka z krwią podbiegłemi oczyma. Z pochyloną naprzód głową stał mocno wparty nogami w piasek. Zaczajony, nasłuchujący, bardzo zły, chytrym wzrokiem wodził na wszystkie strony.

— Wspaniała bestja! — mruknął Sabuco z uznaniem. Jak wszyscy południowcy, na widok igrzysk zapominał o całym świecie.

Na arenę wjechali pikadorzy na kiepskich, lecz jaskrawo przystrojonych szkapach — bo poco ofiarować wartościowy materjał na pastwę rogom?

Harcowali na nędznych chabetach wokół byka i kłuli go ostrzami długich lanc.

Byk natychmiast stanął w pozycji.

Wbił się swym spiczastym rogiem w brzuch pierwszego z brzegu siwka. Pikador podskoczył, przekoziołkował w powietrzu i znalazł się po drugiej stronie drewnianego przepierzenia.

Tam był już bezpieczny.

Pozostali pikadorzy drażnili byka, oskrzydlając go z lewego flanku. Biedną szkapę z rozprutym brzuchem, z którego zwisały dymiące trzewia, wywleczono z areny.

Byk nie porzestał na jednej ofierze,

Rzucił się na zaprząg mułów, który wywoził trupy końskie z areny — wystraszeni ludzie ratowali się ucieczką za drewnianą przegrodę.

— Brawo, el toro! — ryczał tłum.

Grupa banderillerosów wbijała w kark byka zakrzywione żelazne haki

Zwierzę szalało z wściekłości.

Podbechtany wrzaskiem roznamiętnionych widzów, byk zawziął się na człowieka.

Banderillerosi rozbiegli się na wszystkie strony. Jeden z nich potknął się niebacznie i obryzgany krwią końską róg wrył się w ludzkie ciało.

Krzyk rannego zginął wśród wrzawy tłumu. Banderilleros zakreślił szeroki łuk w powietrzu i znalazł się szczęśliwym trafem po drugiej stronie drewnianego płota.

Był uratowany.

— Brawo, el toro! brawo, el toro.

— Adelante! adelante! Los espadas!

Na arenie zjawiło się dwóch torreadorów.

Byk galopem pocwałował na nowego przeciwnika.

Antonio Gavilez, ulubiony torraador Costa Nuevy poznał odrazu, że z tym toro niebezpieczne są długie igraszki.

Stał nieporuszony i powiewał kolorową muletą.

W prawej ręce trzymał szpadę gotową do ciosu.

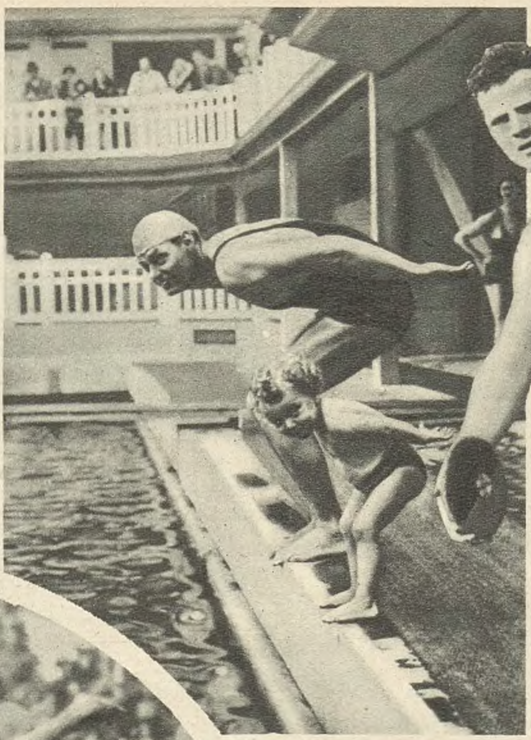
Lecz nie poszczęściło mu się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MISTRZE ŚWIATA W SPORCIE



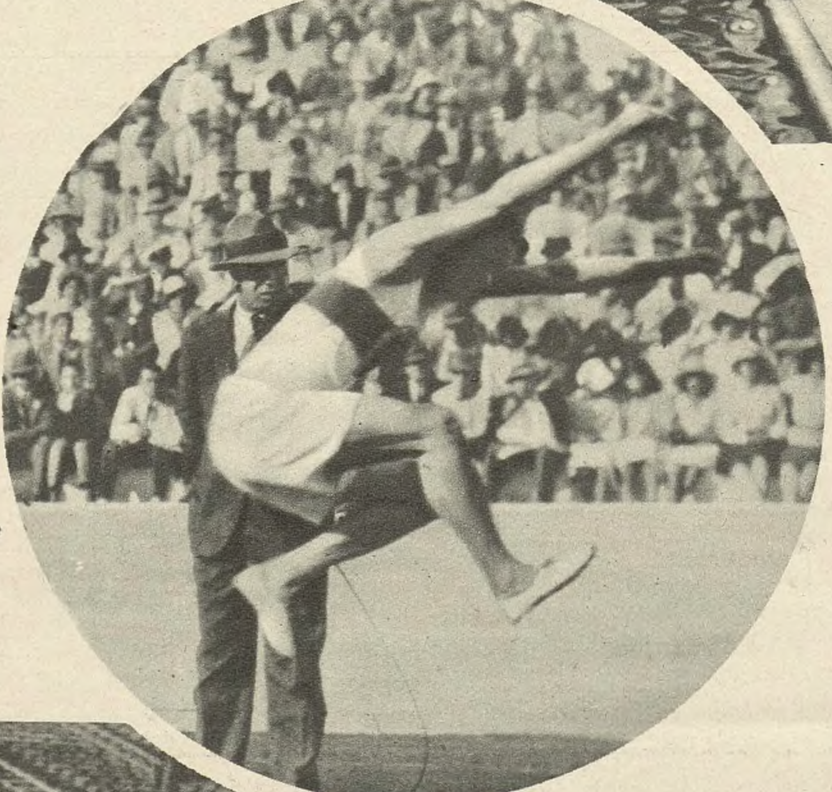
Człowiek, który biega z zegarkiem w ręku. Fenomenalny biegacz fiński, Paovo Nurmi poprawił ostatnio rekord świata w biegu na 6 mil angiel. z 29 min. 49.4 sek. na 29 min. 36.2.



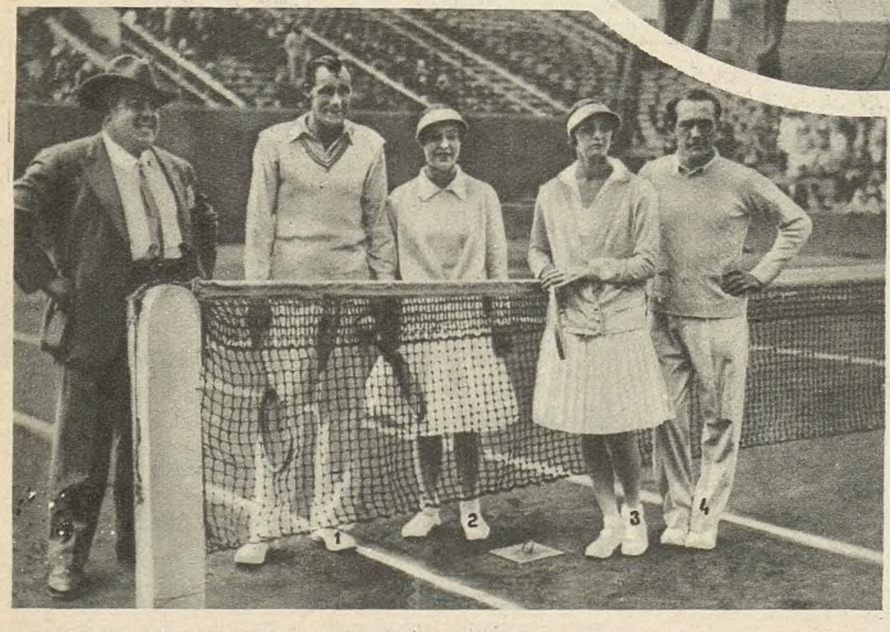


Na prawo:

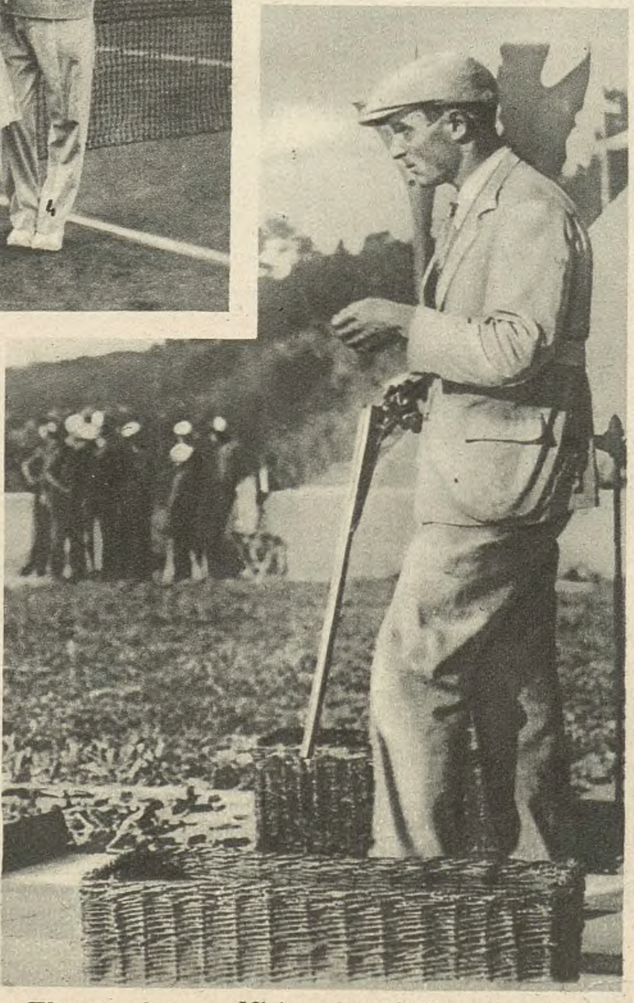
Dwaj rekordziści. Na lewo: Johny Weissmüller, Amerykanin, posiadacz wielu rekordów świat. w pływaniu, przygotowuje się do Olimpjady w tow. żywej mascotty, dwuletniego „szczura wodnego" Marka Israela. Na prawo: rekord świata w rzucie dyskiem należy do Amerykanina, Erica Krenza, studenta uniw. w Strandfort, który rzucił dyskiem na odległość 51.5 m.



7.44 m.! W pangreckich zawodach lekkoatletycznych w Atenach zdobył Niemiec, B. Kochermann rekord świata w skoku w dal, osiągając 7 m. 44 cm.



Najlepsze rakiety świata. W rozegranym w tych dniach turnieju tennisowym o championat Francji brali udział mistrze i mistrzynie tej miary, co Tilden (1), Aussen (2), Bennett (3) i Cochet (4).



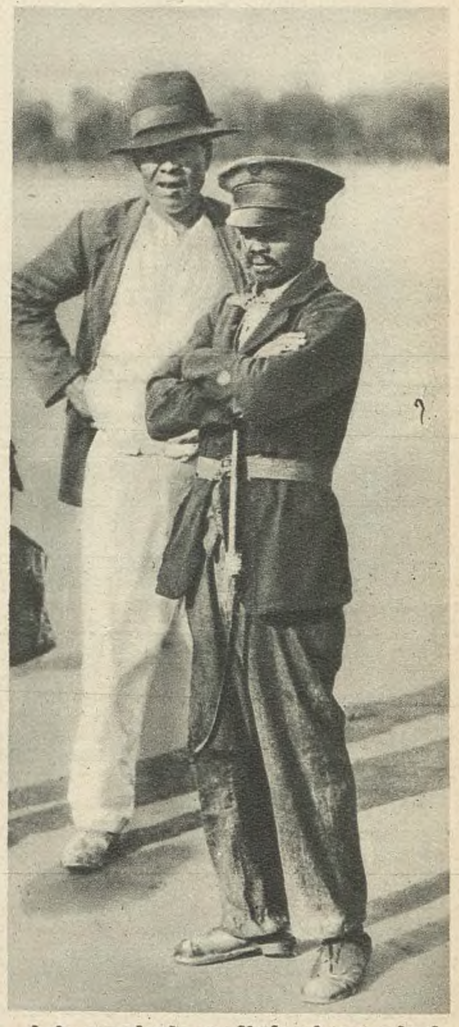
Tir au pigeon. Mistrzostwo świata w strzelaniu do gołębi zdobył świeżo na zawodach w Rzymie Włoch Menicagli.

Atlantic — Berlin.

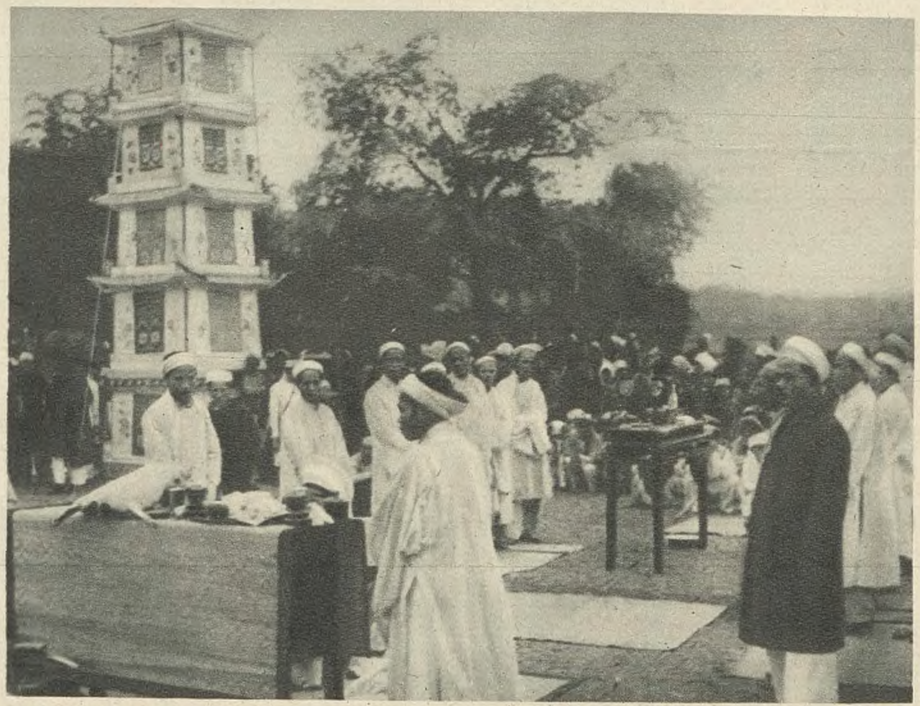
RZECZY CIEKAWE Z CAŁEGO ŚWIATA



Na lewo: **Miejsce na cmentarzu paryskim, o które ubiegają się najsławniejsi ludzie.** Na słynnym cmentarzu paryskim na Montparnasse, gdzie znajduje się tyle nagrobków sławnych Francuzów i obcych znakomitych poetów i artystów jest jeden zakątek, o który, mówiąc potocznie, „dobijają" się najwybitniejsi ludzie. To bezpośrednie sąsiedztwo starego wiatraka, w którego pobliżu chciał również spocząć i najznakomitszy po Rodin'ie rzeźbiarz współczesny, twórca pomnika Mickiewicza w Paryżu, Bourdelle.
Service Gen. de la Presse.



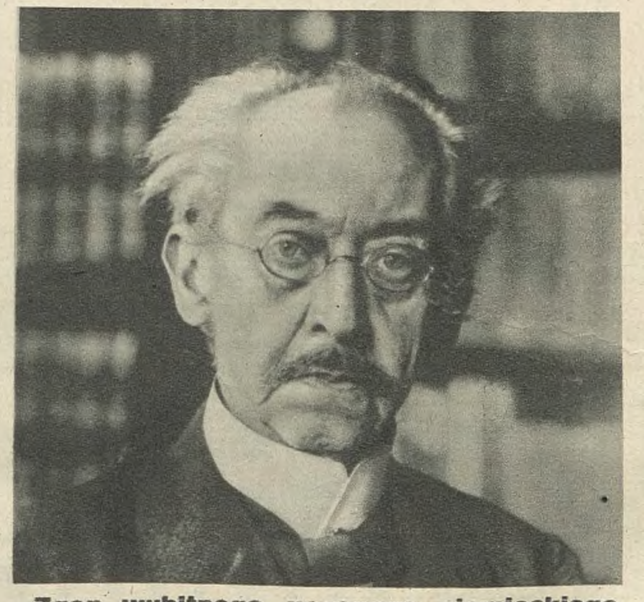




Tam, gdzie zachowały się jeszcze ofiary z żywych zwierząt. Obyczaj ten, znany ze Starego Testamentu, dzisiaj zachował się już tylko w kolonji francuskiej, w Indochinach w Azji, gdzie podczas pogrzebu znakomitych i bogatych zmarłych na ich cześć odbywa się całopalenie żywych zwierząt.
(Service gen. de la Presse).

Na lewo: **Niemiecki bogacz dłużnikiem skarbu polskiego.** Książę Pszczyński, posiadacz rozległych włości i zakładów przemysłowych na terytorjum polskiem i niemieckiem, obywatel państwa polskiego, długi już czas zalega z opłaceniem podatków, które obecnie doszły do horendalnej wysokości kilku miljonów. Skarb państwa zmuszony jest dobra niesumiennego podatnika wystawić na licytację. (Press Ph. N. D. Berlin).

Jak wygląda policjant w południowej Afryce. I tam dotarła już nowoczesna cywilizacja, pomieszana oczywiście z pierwotnem barbarzyństwem. Oto, jak prezentuje się „czarny" stróż bezpieczeństwa publiczn. i regulator ruchu ulicznego w kolonji angielskiej w Capstadt.
The Nev York Times — Berlin.



Zgon wybitnego uczonego niemieckiego. Swego czasu głośnem było nazwisko prof. dr. Adolfa Harnacka, uczonego teologa niemieckiego, który wśród gwałtownego oporu kół kościelnych chciał zreformować protestantyzm, wyrzucając z niego wszystko, co jego zdaniem, nie wytrzymywało krytyki ścisłego rozumu. Obecnie uczony ten z biegiem lat zapomniany niemal zupełnie, zmarł w 80-tym roku życia w Heidelbergu, gdzie niegdyś na jego wykładach gromadziły się ogromne rzesze słuchaczów, to oklaskujących, to zwalczających jego twierdzenia.
(Atlantic).

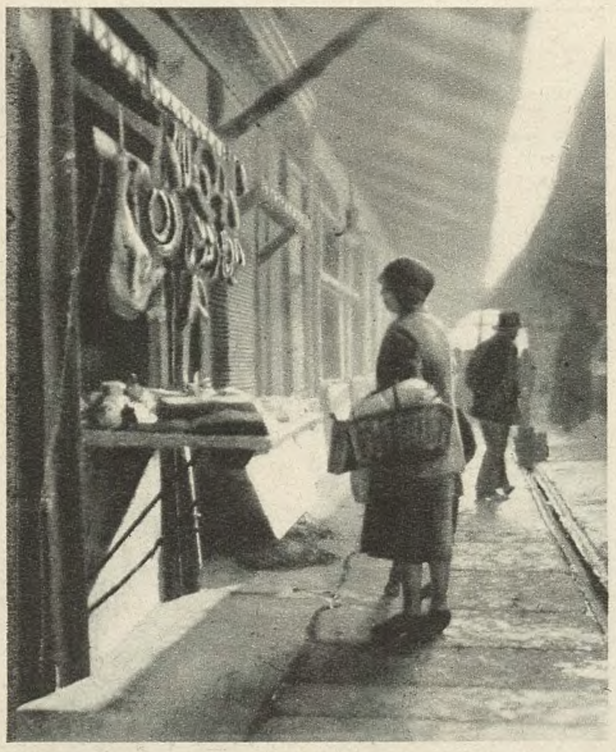
Poradnik dla amatorów fotografów

Sylweta na wolnem powietrzu. Sylweta ma zawsze pewien niezaprzeczony urok przez zatarcie konturów mniej ważnych i działanie dużą, zwartą masą. Ale nietylko sylweta osoby w pokoju — każde zdjęcie pod światło, operujące sylwetą może być ciekawe, o ile objekt do tego się nadaje. Czyż nie są malownicze dwie sylwety księży w charakterystycznych kapeluszach, zdjęte na pokładzie okrętu? Albo sylweta kobiety stojącej przed sklepem rzeźnika w halach miejskich?

Dwa te przykłady ujmują dwa rodzaje zdjęć sylwetowych wogóle — czystą sywetę i kombinację jej z obrazem o pełnych szczegółach.

Pierwszy typ polega na tem, że zdejmujemy wprost pod światło i naświetlamy rozmyślnie bardzo krótko, przez co na kliszy zaznaczą się tylko przejścia od głębokiego cienia do najwyższych świateł, wszystko zaś inne pozostanie bez szczegółów. Tak więc negatyw będzie zawierał jedynie najgłębsze cienie i najwyższe światła. W ten sposób robi się zwykle sylwety osób w profilu, operując tylko konturem.

Ale można także kombinować sylwetę z normalnym obrazem, umieszczając się z aparatem tak, by światło nie padało wprost na „odwrotną stronę medalu" naszego motywu, lecz nieco z boku i oświetlało jakieś akcesorja, pozostawiając główny objekt jako sylwetę. W naszym przykładzie słońce pada przez otwór dachowy, oświetlając wystawę rzeźnika i bruk, przyczem jednak postać kobiety pozostaje sylwetą. *Dr. Tad. Cyprian.*



W drodze na Capri.
1/250 sek., F. 6,3 Gevaert Chromosa.



W halach miejskich.
1/25 sek. F. 4,5, Alfa Orto Antihalo.

ZASTOSOWANIE NOWYCH METOD LEKARSKICH DO KULTURY KWIATÓW



— Bój się Boga, mój kochany, co ty robisz? Zniszczysz te śliczne tulipany.

— Jak to, czy nie czytałaś, że lekarze polecają dzisiaj masarz wodny?

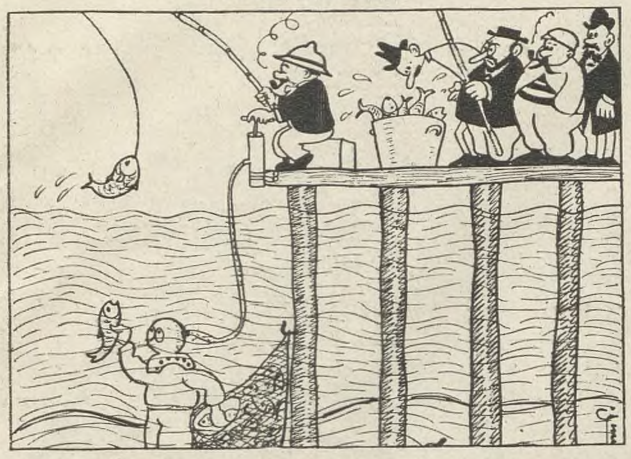
JAK SIĘ OŻENI — TO SIĘ ODMIENI



— Mój narzeczony doprawdy wydaje za dużo pieniędzy na kwiaty, które mi codziennie posyła. Gdybym go mogła od tego odzwyczaić!

— Nic łatwiejszego! Przyspiesz termin ślubu.

NA MIĘDZYNARODOWY ZJAZD AMATORÓW RYBOŁOSTWA.



W pewnym kraju, gdzie się odbywał międzynarodowy zjazd miłośników sportu wędkowego, w ten sposób urządzono propagandę rzeki rzekomo obfitującej w ryby.

Rozwiązanie z Nr. 21

Rozwiązanie wyrazów pionowych: 1) Ed, 2) Mlecz, 3) n, n, 4) Ro, 5) czaty, 6) jus, 7) arba, 8) ima, 9) Ren, 10) Zulu, 11) tuz, 12) mi, 13) nod (don) 14) alt, 15) Zyty 16) rano, 32 Ge.

Pionowych: 17) Renumeracja, 18) lew, 19) las ,20) Zambezy, 21) Ra, 22) miła (wspak), 23) Zad, 24, 25) do, re, 26) Edek, 27) o, a, 28) ende, 29) ma, 30 on.

Prawoskośnych: 24) demon, 16) r, r, 31) er, 32) gzyms, 33) anioł, 34) Hymen, 35) do.

Lewoskośnych: 25) re, 34) Harem, 41). ekran, 36) ta, 37) Satyr, 38) Krata, 39) Ra, 40) Po.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 21 nadesłali:

Z. Maleszewska, Tarnopol, Z. Stęplewski, Sosnowiec; Z. Boulange, Baczków, M. Wojtynowska, Bydgoszcz, M. Szuberowa, Sambor, J. Modrzejewski, Lublin, H. Mokrzycka, Drohobycz; „Kade", Z. Nergierowa, Warszawa; A. Schmidt, Dziedzice; J. Sroczyńska, Złoczew; K. Wawrzynowicz, Brodnica; H. Opi ińska, Środa; A. Rotter, Kraków; D. Herbstmanówna, Warszawa; J. Miodowiczówna, Gniezno; N. Zielińska, Lwów; M. Kuszewska, Kraków; I. Drezner, Wilno; Cz. Kozłowski, Warszawa; K. Nałęcki, Warszawa; J. Wośniewski, Warszawa; H. Skulski, Lwów; J. Radziszewski, Warszawa; M. Batowski, Lwów; J. Szafran, Lwów; J. Witkowski, Lwów; M. Kowalski, Lwów; Fr. Lenarczyk, Lwów; E. Dzierżanowska, Warszawa, Fr. Malinko, Toruń; W. Zaleski, Rzeszów; G. Singer, Bydgoszcz; W. Lankau, Warszawa; Wł. Chorzewski, Kołomyja; Fr. Błaszczyk, Kępno; K. Piwowarski, Dobromil; T. Biernacki, Kraków; I. Marszałek, Kraków; B. Dauksza, Kraków; W. Cendrowski, Warszawa; W. Pichlowie, Bielsko; M. Bełdowski, Gniezno; K. Zabiegaj, Rawa Ruska; J. Ohrymowicz, Warszawa.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Zofję Maleszewską z Tarnopola. Redakcja „Światowida" przeszle Jej nagrodę, w postaci rannych pantofelków, z końcem miesiąca pocztą.

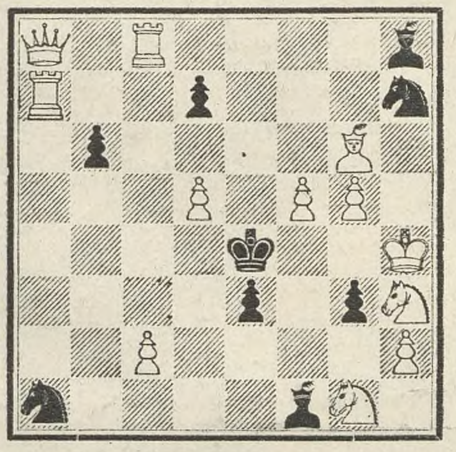
KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 23 z dnia 14-go czerwca 1930 r.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

O. Nemo i M. Feligl (V zaszczytna wzmianka w konkursie międzynarodowym pisma „La Nau" w r. 1929).

Czarne: Ke4, Gf1 h8, Sa1 h7, piony: b6, d7, e3, g3 (9).



Białe: Kh4, Ha8, Wa7 c8, Gg6, Sg1 h3, piony: c2, d5, f5, g5 (12).

3-chodówka. 12+9=21.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki O. Nemo i M. Feigla: 1. W×d7!

I. 1... e2 2. H—a4 i 3×.
II. 1... S×c2 2. f6 i 3×.

PARTJA.

Białe: **Dr. M. Vidmar** Czarne: **W. Winter**
grana w międzynar. turnieju w Hastings w r. 1929/30.

Gambit hetmana.

1. d4 d5
2. c4 c6
3. S—f3 S—f6
4. S—c3 e6
5. e3 Sb—d7
6. G—d3 G—e7
7. 0—0 0—0
8. e4 d×e4
9. S×e4 b6
10. H—e2 G—b7
11. Wf—d1 **(1)** H—c7 **(2)**
12. G—g5 c5 **(3)**
13. G—h4! Wa—c8 **(4)**
14. G—g3 H—c6 **(5)**
15. d5! e×d5
16. S×f6 G×f6
17. c×d5 **Czarne poddały się (6).**

UWAGI:

(1) Lepsze, niż 11. G—f4, jak w XXIII partji pojedynku Alechin—Bogolubow.

(2) Ten warjant polecał Bogolubow, jako prowadzący do wyrównania.

(3) 12... Wf—e8!

(4) Korzystniejszem było: 13... S×e4 14. G×e7 Wf—e8.

(5) 14... H—d8 15. S—d6!

(6) Czarne poddały się cokolwiek przedwcześnie. Jeżeli: 17... H—a4 18. G—b5 H—g4! 19. h3 H—f5 20. G—d6 Wf—e8? 21. g4! W×e2 22. g×f W×b2 23. G×d7 W—d8 24. G—c6! (21. g4 H—g6 22. G—f4 (grozi 23. G—d3) c4 23. G—a4 W—e8 24. G—e3 Czarne mogą walczyć dalej, lecz położenie Białych jest znacznie korzystniejszem.

Rebus



Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszego rebusa Redakcja „Światowida" przeznacza **SERWIS DO HERBATY.**

Rozwiązanie nadesłać należy najpóźniej do dnia 28 czerwca b. r. wraz z załączonym kuponem.

„ŚWIATOWID" WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE — POZNANIU — WARSZAWIE — LWOWIE i WILNIE.
Prenumerata kwartalna zł. 12·50. Zagranicą zł. 15·—
Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1. Telef. 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: ulica Nowogrodzka 26. Telefony 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia, zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

DO KĄPIELI



Gdy słońce dopieka, z jakąż rozkoszą idzie się do rzeki, aby ochłodzić znużone ciało i wykąpać się w zimnej wodzie... Fot. J. Szwedo — Kraków